

- Oceny trenerów po meczu Radomiak Radom - Pogoń Szczecin **strona 10**
- 14. Memoriał Władysława Kramczyka dla Powiśłanki Lipsko **strona 12**
- Moya Radomka powraca do Radomia. W poniedziałek ważny mecz **strona 12**

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Poniedziałek
8.12.2025

Nr 284 (14 954)

www.echodnia.eu
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Radomski Szpital
Specjalistyczny**
z ważnym
wyróżnieniem
strona 2

Pani Helena Czubaj
z gminy Głowaczów
skończyła 100 lat
strona 6

Gala Wolontariatu
w Radomiu. Znamy
Wolontariuszkę Roku
oraz laureatów
strona 5

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



SPORT

Radomiak Radom zremisował 2:2 z Pogonią Szczecin na pożegnanie rundy jesiennej. To był mecz o dwóch różnych obliczach **strona 10**

GMINA TCZÓW

Uciekał autem, a potem pieszo

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zwoleńskiej komendy zatrzymali 31-letniego kierującego z powiatu zwoleńskiego, który znacznie przekroczył prędkość, nie zatrzymał się do kontroli drogowej i próbował uciec. Po pościgu mężczyzna porzu-

cił samochód i kontynuował ucieczkę pieszo. Chciał się ukryć w lesie, jednak szybko został zatrzymany przez funkcjonariuszy i trafił do policyjnego aresztu. Za swoje czyny odpowie teraz przed sądem. *Czytaj strona 3*

TYSIĄCE ŚWIATEŁEK TUNEL ŚWIETLNY I INSTALACJE NA DEPTAKU

Świąteczne iluminacje rozbłysły w Radomiu

Dawid Owczarek
Radom

W sobotni wieczór centrum Radomia wypełniło się światłem, muzyką i świąteczną atmosferą.

Tradycyjne wydarzenie „Rozświetlamy Radom 2025” przyciągnęło tłumy mieszkańców. Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się na placu Konstytucji 3 Maja, skąd w stronę placu Coraziego ruszyła barwna Parada Światła. Kolorowy pochód poprowadziła orkiestra Grandioso. Wzdłuż trasy parady można było zobaczyć całe rodziny, dzieci z lampionami, a także mieszkańców, którzy przyszli po prostu poczuć świąteczny klimat.

Najważniejszy moment nastąpił tuż przed godziną 17. na placu Coraziego. Po wspólnym odliczaniu cała ulica Żeromskiego oraz sam plac rozbłysły świątecznymi dekoracjami w tym ta najważniejsza, czyli tunel świąteczny. Po rozświetleniu miasta



Radom rozbłysnął światłami. Migoczące bramy świetlne, ozdobne girlandy i przestrzenne instalacje stworzyły wyjątkowy klimat.

nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych - były animacje i słodkie upominki. W części artystycznej wystąpił zespół Karabanio & Karabanio15. - W tym roku jest trochę więcej iluminacji. By-

liśmy bardzo radośni, gdy wybieraliśmy je dla Was. Mamy lokomotywę, karoce, napis Radom otrzymał czapkę. Nawet Kochanowski ma czapkę! - mówił prezydent Radosław Witkowski.

REKLAMA

0011441395

Uważaj na fałszywych ekspertów z internetu

Może im chodzić
o łatwy zysk kosztem
Twojego zdrowia



**Zdrowie – zacznij od
rzetelnych informacji**

Ośrodek Analizy
Dezinformacji
NASK

NASK



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA CYFRYZACJI

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Energia geotermalna nabiera u nas realnych kształtów. Ten potencjał można wykorzystać w ciepłownictwie systemowym i indywidualnym

Tadeusz Płatek
publicysta



KOLEDY W DYSKONCIE

Sam się dziwię, że święta w handlu w roku 2025 zaczęły się dopiero w połowie listopada. Bywało w latach ubiegłych, że wigilię zapowiadały promienie październikowego słońca. Tak czy siak, na „black friday” Mikołaj i Aniołek zawsze już były, oczywiście od momentu istnienia „czarnego piątku”, bo ja jeszcze pamiętam czasy, gdy ostatek listopada był po prostu piątkiem. Oznacza to, że jestem już stary, trzeba się z tym pogodzić, polubić i kupować, ile wlezie w katedrach konsumpcjonizmu. Napakowanych ludźmi niegdyś tłoczącymi się w pustych teraz kościołach. Nie narzekam. Liberałem jestem i skoro jacyś amerykańscy naukowcy udowodnili, że w świątecznej aurze wydajemy więcej, to tak jest i będzie. Prawa rynku trwalsze są od praw boskich. Nie mogę jednak, nawet jako przebrzydły agnostyk, ścierpieć kolęd w sklepach.

Uwaga! To, że ja dzisiaj na msze św. nie chodzę, nie znaczy, że kiedyś tego nie robiłem. Nie byłbym, kim jestem, gdyby nie moja młodość, szczera dewocja, silniejsza niż wrodzona nadpobudliwość i niezbyt prosty kręgosłup, który nie znosił długiego przebywania w pozycji klęczącej. Klęczałem jednak bohatercko, wyprostowany i drżący. Nie tylko na niedzielnej sumie o Bogu myślałem. Kłaniałem się Matce Boskiej Piaskowej, Pani Krakowa z Dzieciątkiem w Bramie Floriańskiej codziennie w drodze ze szkoły, potem na studiach. Czasem też wrzucałem grosik do skarbonki, z tak wielkim nabożeństwem, jakby to była podobna do niej - swoją drogą - Matka Boska Częstochowska.

Maryja Panna, kolekcje obrazków świętych i kolędy, śpiewane czysto przez moją matkę, wybitną sopranistkę, były i są dla mnie święte. Dlatego puszczenie kolęd wyłącznie po to, żeby opylić trochę więcej słodyczy zbliżających się do daty ważności, irytuje mnie. A nawet boli. Mimo że w sklepach raczej pastorałki, czyli piosenki około świąteczne się odtwarzają i to raczej amerykańskie dla zachowania listka figowego, to przy kasach czuję, jak ktoś gwałci częstkę mnie. Tradycję, która zbudowała konserwatywno-liberalny kręgosłup. Ten, który kiedyś, klęcząc, bolał, a dzisiaj, po latach - już nie.

Radomski szpital z ważnym wyróżnieniem. Była wielka gala

Izabela Kozakiewicz
Radom

Radomski Szpital Specjalistyczny dostał certyfikat akredytacyjny potwierdzający, że spełnia najwyższe standardy leczenia i bezpieczeństwa pacjentów.

Radomski Szpital Specjalistyczny otrzymał certyfikat akredytacyjny potwierdzający spełnianie wysokich standardów jakości leczenia, opracowanych przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. Jego przyznanie zwińczyło długą pracę całego zespołu placówki. Wręczenie dokumentu odbyło się podczas gali zorganizowanej w Kamienicy Deskurów. Przyznano go na trzy lata, a dzięki niemu szpital może liczyć na wyższe pieniądze z funduszu zdrowia, a pacjenci na usługi o najwyższym poziomie.

Po przeprowadzonej we wrześniu kontroli, na wniosek komisji powołanej przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, Minister Zdrowia przyznał wspomniany certyfikat.

Jego oficjalne wręczenie odbyło się w piątek, 5 grudnia podczas gali zorganizowanej w kamienicy Deskurów w radomskim Rynku. To ważny moment dla szpitala wieńczący długą pracę. Łatwo nie było, dość wspomnieć, że Radomski Szpital Starał się o certyfikat już



Dyrektor radomskiego szpitala Barbara Łopyta certyfikat akredytacyjny odebrała z rąk Tomasza Bałysa.

wcześniej, dostał go dopiero za trzecim razem.

- Ciężko sobie to wypracowaliśmy. Mamy dokument, który potwierdza najwyższą jakość świadczonych u nas usług - mówiła Barbara Łopyta, dyrektorka Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Certyfikat akredytacyjny dyrektorka Barbara Łopyta odebrała z rąk Tomasza Bałysa z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia.

Określone standardy i to mocno wyśrubowane trzeba było wprowadzić we wszystkich szpitalnych oddziałach, ale

też działach administracji, w szpitalnej aptece, zakładzie patomorfologii, poradniach specjalistycznych, czy laboratorium, które dostało zresztą 100 procent wymaganych punktów. To oznacza, że pracę do wykonania mieli wszyscy pracownicy placówki, od dyrektorki, lekarzy, pielęgniarek i całego białego personelu po pracowników biur, obsługi technicznej.

I piątkowa gala była okazją do wręczenia podziękowań od dyrektorki dla pracowników Radomskiego Szpitala Specjalistycznego. Wręczyli je dyrektorka

szpitala Barbara Łopyta oraz jej zastępcy: Beata Iwańska, Aneta Jędrzejewska i Jerzy Zawodnik.

Certyfikat akredytacyjny został przyznany na trzy lata. Dla szpitala oznacza, że będzie mógł liczyć na większe pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia. To dobra wiadomość także dla pacjentów. Oni mogą liczyć na usługi medyczne na najwyższym poziomie.

Podczas gali gratulacje i podziękowania za doprowadzenie do uzyskania certyfikatu akredytacyjnego Ministerstwa Zdrowia dyrektorki i pracownikom składali zaproszeni goście. Wśród nich Radosław Witkowski, prezydent Radomia.

- To bardzo ważny moment, który jest zwińczeniem dotychczasowej ciężkiej pracy całego personelu szpitala: lekarzy, pielęgniarek, personelu pomocniczego, administracji i wszystkich osób zaangażowanych w opiekę nad pacjentami. Stałe podnoszenie jakości świadczonych usług to proces, który od wielu lat wspiera radomski samorząd. Cały czas inwestujemy w rozwój szpitala. Przykłady to budowa Centrum Rehabilitacji, rozbudowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, a także liczne remonty i zakupy sprzętu medycznego. Serdecznie gratuluję otrzymania certyfikatu i dziękuję wszystkim, którzy swoją pracą budują bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców Radomia i regionu - mówił Radosław Witkowski.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
Dzień 7°C		Dzień 10°C	
Noc 2°C		Noc 6°C	
Barometr 1019 hPa		Środa	
Wiatr 13 km/h			
Biomet korzystny		Dzień 9°C	
		Noc 6°C	
		Czwartek	
		Dzień 9°C	
		Noc 6°C	

Uwaga: w poniedziałek zachmurzenie, we wtorek niewielkie opady deszczu

8 GRUDNIA 2025

Dziś 342. dzień roku
Do sylwestra pozostało 23 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.27, zachód o godzinie 15.27.

Dzień będzie trwać 7 godzin i 59 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia (20 czerwca) o 8 godzin i 38 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Alojzy, Apollo, Edyta, Makary, Maria, Narcyza, Wirginia.

KALENDARIUM

1924

Urodził się Marian Czachor, jedyny piłkarz w historii Radomia, który zagrał w pierwszej reprezentacji Polski.

2010

W Warce doszło do groźnego wypadku. Bus Iveco z 18 osobami wjechał do rowu. Kilku pasażerów zostało odwiezionych do szpitala w Grójcu.



FOT. ARCHIWUM

2017

„Aktu zawierzenia” dokonał w Uroczystość Niepokalanej Poczucia Najświętszej Maryi Panny biskup Henryk Tomasik przy kościele ojców bernardynów w Radomiu.

2019

W kościele Świętego Krzyża w Kozienicach obchodzono 150. rocznicę jego budowy. Jubileuszową mszę celebrował biskup Henryk Tomasik.

2022

Atak złośliwego oprogramowania na oprogramowanie, którego używa Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego. Dotyczył platformy ePUAP.

nasz REGION

KRÓTKO

GINIA PRZYSUCHA

Wybuch gazu w mieszkaniu

W Skrzyńsku w gminie Przysucha doszło do wybuchu gazu ulatniającego się z butli gazowej. Poparzony został około 70-letni mężczyzna, który był w kuchni w chwili eksplozji.

Do wybuchu gazu w Skrzyńsku w gminie Przysucha doszło w niedzielę, 7 grudnia przed godziną 8. Najprawdopodobniej doszło do rozszczelnienia 11-kilogramowej butli, którą była zasilana kuchenka. Przy próbie jej odpalenia doszło do eksplozji. Ranny został około 70-

letni mężczyzna, który w tym czasie był w pomieszczeniu.

- Mężczyzna ma poparzone około 70 procent ciała, to poparzenia drugiego stopnia. karetka pogotowia zabrała go do szpitala. Nasze działania polegały na sprawdzeniu pomieszczenia czujnikami gazu, nie doszło do pożaru budynku - mówi Artur Kucharski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Przysusze. Działania strażaków na miejscu zdarzenia trwały około godziny. IK

ILŻA

Koncert Muzyki Świata

W sobotę, 13 grudnia, o godzinie 18, w Centrum Kultury i Turystyki w Ilży będzie Koncert Muzyki Świata. Wystąpią Monika Urlik i Adam Wojtasik Band. Bilety na: kupbilecik.pl, biletyna.pl JS

GRÓJEC

Spektakl „Kogut w Rosole”

We wtorek, 16 grudnia, o godzinie 17.30, w Grójeckim Ośrodku Kultury odbędzie się spektakl „Kogut w Rosole”. Bilety na: kupbilecik.pl, biletyna.pl PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Janusz Petz. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Policyjny pościg. 31-latek uciekał autem, a potem pieszo

Izabela Kozakiewicz
Gmina Tczów

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zwoleńskiej komendy zatrzymali 31-letniego kierującego, który przekroczył prędkość i próbował uciec.

W środę, 3 grudnia policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zwoleńskiej komendy, pełniąc popołudniową służbę na terenie gminy Tczów, prowadzili pomiar prędkości. Funkcjonariusze ujawnili kierującego volkswagenem, który jechał z prędkością 106 kilometrów na godzinę w obszarze zabudowanym, znacznie przekraczając dopuszczalne ograniczenie.



FOT. POLICJA ZWOLEN

Kierujący volkswagenem uciekając przed policjantami porzucił samochód.

Policjanci podali polecenie do zatrzymania, jednak mężczyzna zignorował wydawane przez nich sygnały i zaczął uciekać. Funkcjonariusze ruszyli w pościg, wykorzystując sygnały świetlne i dźwiękowe oraz informując o zdarzeniu dyżurnego jednostki. - Po przejechaniu kilkunastu kilome-

trów mężczyzna porzucił auto i uciekł pieszo do lasu. Policjanci kontynuując już pieszy pościg po chwili zatrzymali kierowcę. Był trzeźwy. Został doprowadzony do komendy, gdzie wykonano z nim czynności procesowe, po czym trafił do policyjnego aresztu - informuje aspirant Katarzyna Słyk, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Zwoleńsku.

W trakcie interwencji okazało się również, że 31-letni kierujący, mieszkaniec powiatu zwoleńskiego jechał samochodem na tablicach rejestracyjnych przypisanych do innego pojazdu, a jego wóz nie ma obowiązku ubezpieczenia OC i badań technicznych. - Kierowca za przekroczenie dozwolonej prędkości stracił uprawnień do kierowania pojazdami na trzy miesiące, a także został ukarany 1500 złotowym mandatem i 13 punktami karnymi. W związku z brakiem informacji o zawarciu obowiązkowego ubezpieczenia OC, policjanci sporządzili informację do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Natomiast przed sądem odpowie za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, za co grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności oraz używanie tablicy rejestracyjnej pojazdu mechanicznego nieprzypisanej do pojazdu, na którym ją umieszczono, za co również grozi do 5 lat pozbawienia wolności - wyjaśnia aspirant Katarzyna Słyk. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

Małe wielkie emocje w Łodzi. Finał Lekkoatletyki z Orlika

Finał Lekkoatletyki z Orlika w łódzkiej Atlas Arenie zgromadził drużyny, które przez cały sezon przebijały się przez kolejne etapy turnieju w ramach programu Aktywna Szkoła. Do Łodzi przyjechali najlepsi z najlepszych - uczniowie wyłonieni w lokalnych i regionalnych eliminacjach, gotowi zmierzyć się w ostatnim etapie rywalizacji. Najmłodsi mogli sprawdzić swoje umiejętności w profesjonalnych warunkach i poczuć emocje, które dla wielu z nich będą początkiem dalszej sportowej przygody.

Lekkoatletyka z Orlika w 2025 roku to ogólnopolski turniej dla uczniów klas 1-4 (ok. 7-10 lat), realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła. Turniej prowadzony był etapami: od lokalnych zawodów, przez regionalne i wojewódzkie. W trakcie tych trzech etapów, w 795 wydarzeniach sportowych wzięło udział około 42 tysięcy dzieci, w tym 20 tysięcy dziewczyn i 22 tysiące chłopców. Turniej kończą trzy finały ogólnopolskie: w Gdańsku, w Łodzi oraz w Gliwicach. Mielśmy okazję śledzić zmagania w łódzkiej Atlas Arenie.

Najlepsi z najlepszych

Finał Lekkoatletyki z Orlika w Łodzi był zwieńczeniem wieloetapowych zmagania, w których przez cały sezon rywalizowały ze sobą reprezentacje szkół z całej Polski. Do Atlas Areny przyjechały drużyny wyłonione w eliminacjach lokalnych, regionalnych i wojewódzkich.

W łódzkiej hali panowała atmosfera dobrej zabawy, choć w powietrzu czuć było rywalizację. Uczestnicy przechodzili od jednej konkurencji do kolejnej, a na trybunach i wokół stanowisk dało się słyszeć mocny doping. Dla wielu młodych zawodników była to okazja, by po raz pierwszy poczuć, jak wygląda start w prawdziwej rywalizacji - wciąż jednak prowadzonej w lekkiej, zabawowej formule.

Zabawa i rywalizacja

Ambasadorzy programu Lekkoatletyka z Orlika podkreślali, że finał w Łodzi to dla dzieci nie tylko zabawa, ale także pierwsza okazja, by zmierzyć się z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji. Małgorzata Hołub-Kowalik zwracała uwagę, że takie wydarzenia uczą najmłodszych radzenia



sobie zarówno ze stresem, jak i z radością po udanym starcie.

Ja muszę przyznać, że ta rywalizacja jest naprawdę na najwyższym poziomie. My z Markiem Zakrzewskim żartowaliśmy, że jesteśmy tak samo zmęczeni jak dzieci, bo biegamy od stacji do stacji, motywujemy ich i wspólnie robimy chyba tyle samo kilometrów co oni. To są emocje, które naprawdę się udziela - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

Monika Pyrek zauważała, że podczas Lekkoatletyki z Orlika widać, jak wiele dzieci ma naturalny talent i odwagę, by próbować kolejnych konkurencji.

Widać, że są dzieciaki, które mają ogromny talent sportowy i nie boją się próbować kolejnych konkurencji - podkreśla Monika Pyrek.

Dzięki takiemu wsparciu finał stawał się nie tylko zbiorem konkurencji ruchowych, lecz także praktyczną lekcją pewności siebie, współpracy i sportowego podejścia do wyzwań.

Program Aktywna Szkoła, którego finałem była łódzka odsłona Lekkoatletyki z Orlika, rozwija się w tempie pozwalającym docierać do coraz większej liczby szkół i miejscowości. Dzięki temu dzieci mogą trenować w warun-

Lekkoatletyka z Orlika to ogólnopolski projekt realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła, finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym projektu jest ORLEN - od lat wspierający inicjatywy rozwijające sport wśród dzieci i młodzieży oraz promujące aktywny styl życia.

kach przypominających profesjonalne wydarzenia lekkoatletyczne. To właśnie zderzenie dobrej infrastruktury, zaangażowania trenerów i obecności mistrzów sprawia, że projekt działa jak katalizator sportowych zmian - od pierwszych prób aż po kształtowanie nawyku aktywności fizycznej.

Ja bym wiele dała, żeby za moich czasów takie wydarzenia sportowe istniały. Na pewno bym się na nie zapisała jako pierwsza. Dziś dzieci mogą wchodzić w sport w zupełnie innych warunkach niż my kiedyś, mają wsparcie i bezpieczną przestrzeń, żeby próbować - przyznaje Sofia Ennaoui.

0011441992

W poszukiwaniu talentów
Program daje także możliwość poszukiwania nowych sportowych talentów, które na typowych lekcjach WF-u mogłyby zostać przeoczone.

Można zobaczyć dzieci, które mają ogromny talent sportowy. One się nie boją, próbują, podejmują kolejne wyzwania. Wystarczy je zachęcić i dać im poczucie, że są ważne, a wtedy naprawdę rozkwitają. Największym wyzwaniem jest to, żeby dzieci zostały ze sportem na dłużej. Najwięcej z nich rezygnuje w siódmej, ósmej klasie, kiedy pojawiają się egzaminy, a potem w liceum, gdy wybierają życiowe ścieżki. Walcz o to, żeby rywalizacja klubowa była doceniana, bo to z klubów rosną prawdziwi mistrzowie. To oni później reprezentują nas na świecie, może nawet zostają mistrzami olimpijskimi - mówi Monika Pyrek.

Małgorzata Hołub-Kowalik wskazywała, że wsparcie dorosłych - zarówno trenerów, jak i ambasadorów - ma ogromny wpływ na to, jak dzieci przeżywają zawody.

Czasem widzę, że dzieci zniechęcają się po nieudanych startach. Tłumaczę im wtedy, że liczy się poprawa, że jeśli zrobią coś lepiej drugi raz, to już jest sukces. I to działa - nagle wracają z uśmiechem, biegną szybciej, skaczą odważniej - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

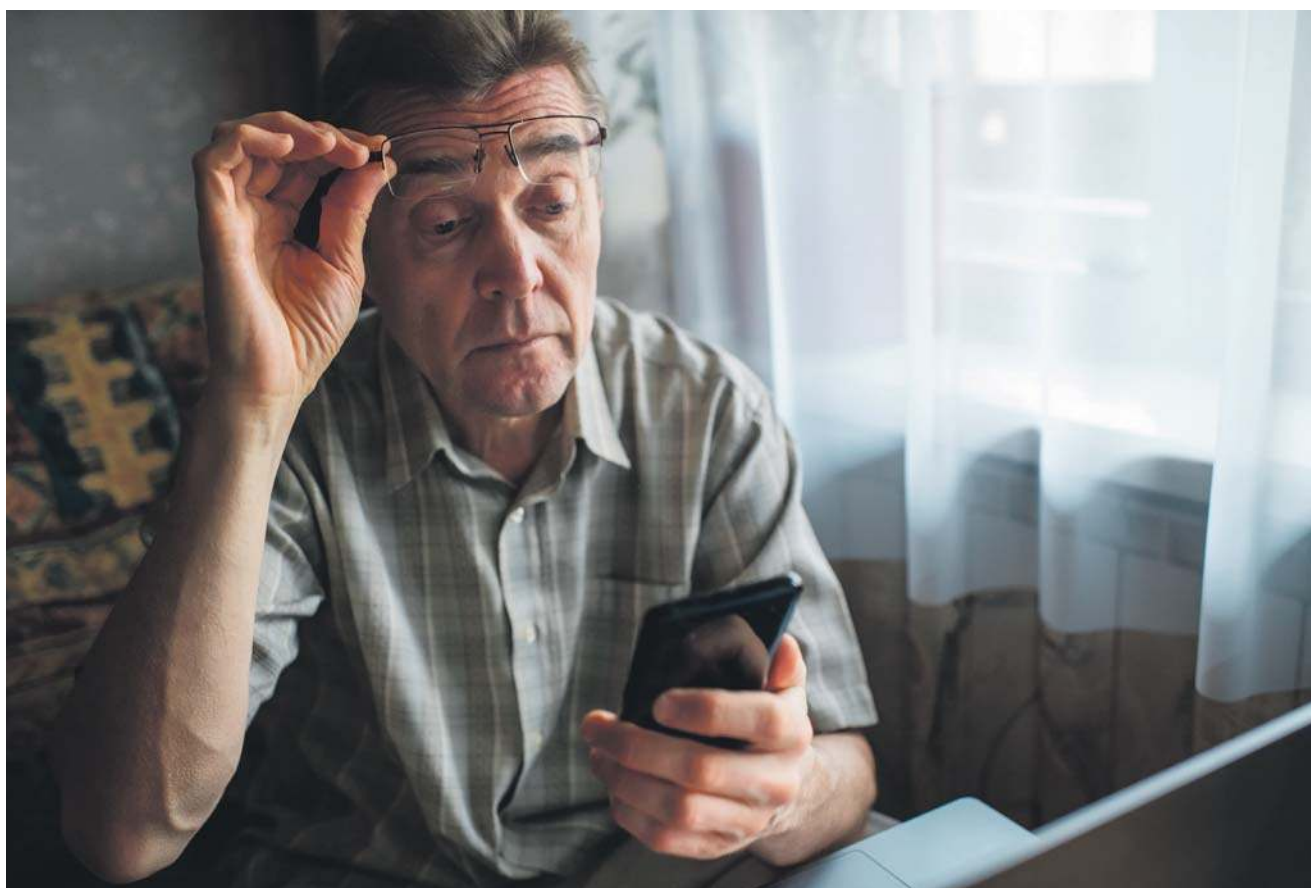
Nie wszystko, co przeczytasz w internecie, jest prawdą – jak rozpoznać wiarygodne źródła?

Internet oferuje nam dostęp do nieskończonej liczby informacji, ale to tylko jedno jego oblicze, bowiem jest także miejscem, w którym mamy do czynienia z nieograniczonymi manipulacjami i oszustwami. Rzetelna wiedza przeplata się tam z treściami tworzonymi przez zwykłych oszustów, którzy – podszywając się pod różnych specjalistów – sprzedają fałszywe produkty lub wyłudniają wrażliwe dane. Nic więc dziwnego, że dziś umiejętność oceny wiarygodności źródeł staje się nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna.

Internet to rzetelna wiedza, ale i... przestrzeń do oszustw

Dziś w sieci każdy może publikować treści, ale jakość tych materiałów i cel, w którym są zamieszczane w sieci, niestety, nie zawsze są takie, jakimi się wydają. Wiele materiałów zawiera rzetelną wiedzę publikowaną przez medyczne portale, uznane autorytety i instytucje publiczne, które mają za zadanie informować i edukować odbiorcę, co jest niezwykle cenne. Niestety, obok jest też mnóstwo treści, których celem jest manipulacja odbiorcą, wyłudzenie jego danych lub po prostu oszustwo. Wątpliwe, kontrowersyjne artykuły, posty i filmy publikuje się też dla tak zwanych „kliknięć” i komentarzy, bo to przynosi konkretne zyski ich autorom. Fałszywe konta w mediach społecznościowych i niezwyfikowani autorzy często świadomie dezinformują czytelnika lub widza.

Jak tłumaczy Ewelina Włodarczyk, ekspertka Ośrodka Analizy Dezinformacji, oszuści bardzo chętnie podszywają się pod uznane autorytety: Założenie lekar-



skiego kitla może bowiem sprawiać wrażenie, że odbiorca łatwiej zaufa słowom wypowiedzianym przez nadawcę. Doskonale wiedzą o tym oszuści, którzy kupują białe fartuchy w ogólnodostępnych sklepach internetowych.

I tak, w internecie nagminne jest, że osoba w kitlu, przedstawiająca się jako „lekarz”, często nie ma żadnego wykształcenia medycznego, a jej celem jest wyłącznie sprzedaż jakiegoś produktu lub wyłudzenie danych.

Udawanie lekarza to powszechna metoda oszusta
Nagrania w fałszywych gabinetach lekarskich, fotografie osób w białych kit-

lach, epatowanie w filmach słownictwem medycznym to zabiegi stosowane po to, by wzbudzić zaufanie nieświadomych odbiorców. Oszuści doskonale znają siłę lekarskiego autorytetu i wykorzystują to z całą bezwzględnością. Taką inscenizację łatwo można stworzyć, bo w końcu biały kitel niewiele kosztuje i dostępny jest w każdej chwili, a więc granicę między faktem i fałszem bardzo łatwo zatrzeć.

By nie paść ofiarą takiego oszustwa, Ewelina Włodarczyk radzi: Warto zawsze sprawdzić, czy osoba o danym nazwisku podająca się za lekarza faktycznie posiada czynne prawo wykonywania zawodu lekarza. Można

zweryfikować to w Centralnym Rejestrze Lekarzy. Jeśli więc ktoś przedstawia się jako ekspert, warto wykonać szybkie, samodzielne sprawdzenie.

Strony oparte o manipulację, których jedynym zadaniem jest wyłudzenie informacji, są zwykle łudząco podobne do oficjalnych witryn uczciwych producentów, sprzedawców i instytucji. Oferują medykamenty, które mają nieudowodnione działania lub nie działają wcale. Zawierają fałszywe opinie, podrobione certyfikaty. To forma oszustwa i manipulacji, która może prowadzić zarówno do szkód finansowych, jak i niepożądanych konsekwencji zdro-

wotnych. Jak dodaje dr n. med. Przemysław Waszak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Istnieje również Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych. (...) Pomocna jest też strona Ludzie Nauki (www.ludzie.nauka.gov.pl), która umożliwia sprawdzenie, czy dana osoba faktycznie istnieje i posiada tytuły naukowe w dziedzinie medycyny, a nie np. doktorat z historii. To ważne rozróżnienie, ponieważ w Polsce skrót „dr” często błędnie kojarzony jest z lekarzem. Tymczasem oznacza on jedynie, że dana osoba uzyskała stopień doktora, czyli jest naukowcem, który obronił rozprawę doktorską na jakiejś uczelni.

Rozpoznawanie wątpliwych treści i fałszywych reklam

Aby skutecznie bronić się przed internetowymi manipulacjami i oszustwami, warto wyrobić sobie kilka nawyków. Zawsze należy sprawdzać to, czy dany materiał jest oznaczony jako ten sponsorowany lub reklamowy. Oznacza to, że jego celem jest sprzedaż i to już musi wzbudzić szczególną ostrożność.

Ekspertka NASK ponadto wyjaśnia: Po kliknięciu w internetową reklamę (lub przycisk pod materiałem reklamowym – dopisek red.) użytkownik zostaje przeniesiony na stronę, na której może dokonać zakupu. Jednak po zapłacie i wpisaniu danych dochodzi do wyłudzenia pieniędzy oraz przekazanych danych osobowych (lub otrzymuje się produkt bezwartościowy – dopisek red.).

Nie tylko każdego „internetowego eksperta czy lekarza” trzeba zweryfikować. Dobrze jest też zwrócić uwagę na język, który używany jest w materiale. Takie zwroty, jak: cudowny lek, innowacyjna kuracja, lekarze ci tego nie powiedzą – powinny wzbudzić czujność, bo to klasyczne sygnały manipulacji.

Nigdy nie należy kupować leków z niesprawdzonych stron, bo medykamenty są często po prostu podrabiane i pochodzą z podejrzanych źródeł. Jeżeli na stronie nie ma danych kontaktowych, regulaminu, polityki prywatności lub występują inne podejrzane symptomy, nie warto z niej korzystać. Najlepiej ją zamknąć i zapomnieć. Takie strony warto zgłaszać do NASK za pomocą formularza: zglos-dezinformacje@nask.pl. W ten sposób pomożesz chronić innych użytkowników sieci.

Gala Wolontariatu. Poznaliśmy Wolontariuszkę Roku i laureatów

Dawid Owczarek
Radom

W piątkowy wieczór, 5 grudnia w sali Resursy Obywatelskiej odbyła się wielka Gala Wolontariatu 2025 organizowana przez Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu.

Uchonorowano najlepsze koła wolontariackie szkół oraz instytucji, a także poznaliśmy Wolontariusza Roku.

Uroczysta gala rozpoczęła się o godzinie 17. Zgromadziła delegacje z wielu szkół i ośrodków z Radomia i powiatu radomskiego, w których prężnie działają Koła Wolontariatu.

Na gali obecni byli między innymi prezydent Radomia Radosław Witkowski oraz biskup Diecezji Radomskiej Marek Solarczyk. Swoją obecność zaznaczyła również dyrektorka Stowarzyszenia Centrum Młodzieży „Arka” Ewa Renata Kamińska.

Wyróżnione zostały między innymi - Publiczna Szkoła Pod-

stawowa numer 2 w Radomiu, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 w Radomiu, Publiczna Szkoła Podstawowa w Wierzbicy, Publiczna Szkoła Podstawowa w Cerekwi, II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Kopernickiej w Radomiu oraz V Liceum Ogólnokształcące imienia Romualda Traugutta w Radomiu.

Po rozdaniu wyróżnień rozpoczęty został panel tematyczny, w którym głównym tematem była dyskusja na temat roli wolontariatu w edukacji młodzieży, a także wymiar pracy kół i oddziałów wolontariatu działających na terenie Radomia i okolic.

Tuż po panelu przyznano nagrodę dla Koła Roku 2025, która w tym roku wyjątkowo przypadła dwóm szkołom. Tytuł otrzymały Publiczna Szkoła Podstawowa numer 34 z Radomia oraz Publiczna Szkoła Podstawowa numer 4 również z Radomia.

- Nieście tak niesamowity dar, niesamowite bogactwo.



Podczas wielkiej Gala Wolontariatu 2025 w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wyróżnionych zostało wielu młodych wolontariuszy.

[...]Tacy jesteście i bardzo wam za to dziękuję - mówił biskup Marek Solarczyk.

Następnie wręczono wyróżnienia dla wolontariuszy, którzy w tym roku wyróżniali się

w działalności na rzecz innych. Dyplomy otrzymały: Julia Makuch, Maja Graczyk, Nikola Mędrzycka, Zuzanna Wydra, Julia Tonderska, Oliwia Kaszuba, Maja Wolska i Aleksandra Rola.

Główną nagrodę i tytuł Wolontariusza Roku otrzymała Julia Tonderska z V Liceum Ogólnokształcącego imienia Romualda Traugutta w Radomiu. Oprócz dyplomu i czerwonej

róży, laureatka wróciła do domu z torbą słodkości.

- Myślę, że dla wielu mogę być po prostu inspiracją, że warto działać. W schronisku dla zwierząt w Radomiu jestem wolontariuszem od ponad 3 lat. Nie tylko wyprowadzam psy na spacer, ale także pracuję ze zwierzętami lękliwymi i agresywnymi. Dzięki zaufaniu koleżanek i kolegów z mojej szkoły jestem wiceprzewodniczącą Młodzieżowej Rady Miasta Radomia - mówiła Julia Tonderska.

Julia była mocno zaskoczona nagrodą. Mówiła, że gdyby nie jej opiekunka i jej wsparcie, nie wysłała by nawet nagrania zgłoszeniowego. Podziękowała także za docenienie i obiecała dalszą pracę charytatywną.

Na zakończenie gali pojawił się uczniowski zespół The Youngstars - ubrani w czarne koszule i czerwone krawaty Mateusz Wiecek (perkusja), Jan Wiecek (gitara i wokal), Adam Smolarski (gitara), Kuba Ochman (gitara i wokal). Usłyszeliśmy głównie polski rock.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

Trzeba wierzyć w siebie, by gonić za sportowymi marzeniami

Piłka ręczna da się lubić ze względu na to, że jest sportem zespołowym pełnym dynamiki, szybkich zwrotów akcji i ciągłej współpracy. W wydaniu mieszanym - dziewcząt i chłopców - nabiera jeszcze większego kolorytu. Doskonale pokazały to 32 drużyny z całego kraju, które przyjechały do ERGO ARENY, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju „Ręczna na Orliku”.

Emocje, nauka i sportowa pokora

- W takich zawodach zdobywa się najcenniejsze doświadczenia. Albo wygrywamy, albo uczymy się po porażce. Kiedy przegrywamy, najważniejsze jest opanowanie emocji i pogodzenie się z tym, że rywal mógł być znacznie lepszy - podkreśla Aleksandra Nowicka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kępnie. Jej koleżanka, Zuzanna Nożewska z SP w Winnicy, dopowiada z uśmiechem: - Mecze były zacięte, choć finał był zdecydowanie najtrudniejszy. W Gdańsku zaczęliśmy od przegranej, ale szybko się podniosiliśmy. Zdobyliśmy pierwsze miejsce i jesteśmy szczęśliwi. Żyć, nie umierać!

Obie zawodniczki znalazły się w gronie 256 młodych pasjonatów handballu, którzy przez dwa dni zawładnęli ERGO ARENĄ. Finał „Ręcznej na Orliku” stanowił nagrodę dla najlepszych szkolnych zespołów kategorii U-11 i U-12 z 16 regionów kraju.

Dla dzieci ogromną rolę odgrywa ich otoczenie - to właśnie nauczyciele, trenerzy i rodzice są tymi, którzy zaszczepiają w nich pierwszą sportową pasję. W hali spotkali się więc ci, którzy od lat starają się rozwijać w swoich uczniach miłość do piłki ręcznej.

Katarzyna Brózda z SP nr 7 w Brodnicy, lekko ochrypnięta po intensywnym dopingu, nie kryła dumy: - Nasza szkoła ma ogromne tradycje. Wywodzą się od nas Natalia Pankowska i Paulina Wdowiak, dziś reprezentantki Polski grające na mistrzostwach świata. Współpracując ze mną trener wychował Patrika Kuchczyńskiego. Brodnica żyje szczyptą Brodnicy. Nic dziwnego, że przywieźliśmy tu dwie drużyny - młodsza zajęła piętnaste miejsce, starsza wygrała cały turniej.

Młodzi zawodnicy również dostrzegają, jak wiele



mogą wynieść z tego typu turniejów. Paweł Wojcieszek z marcoviańskiej czwórki zauważył: - Pierwsze miejsce w moim sercu zajmuje piłka nożna, bo ją trenuję. Ale zaraz za nią stawiam ręczną. Nasz sukces może zachęcić tych, którzy nie byli z nami w Gdańsku.

Wzory do naśladowania - mistrzowie wśród młodych

W wydarzeniu uczestniczyli również znamienici goście. Na trybunach i boisku finałowym pojawili się reprezentanci Polski - Mikołaj Czapliński i Jakub Będzikowski, zawodnicy PGE Wybrzeża Gdańsk, którzy wręczali medale i nagrody.

- Najważniejsze jest to, by sport dawał frajdę. Dla dzieci to przede wszystkim zabawa, coś, do czego wraca się z uśmiechem, by pochwalić się rodzicom wrzniętymi z dnia - podkreśla Czapliński.

Największe emocje wzbudziła jednak obecność Sławomira Szmala, legendy światowego handballu i prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego wejście do bocznej strefy boiska wywołało prawdziwą burzę entuzjazmu - przez długi czas nie mógł spokojnie przyglądać się spotkaniom, ponieważ młodzi zawodnicy ustawiali się w kolejce po zdjęcia, dedykacje i krótką rozmowę.

- Żyjemy w czasach, w których dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranami. Sport ratuje je przed izolacją, uczy rozmowy i budowania relacji. Jestem pewien, że wśród tych uczniów znajduje się co najmniej kilkunastu przyszłych reprezentantów Polski - zaznacza trzykrotny medalista mistrzostw świata.

Wiara, determinacja i małe rytuały zwycięzców

Turniej „Ręczna na Orliku” to nie tylko rywalizacja, lecz również okazja do zrozumienia, że droga sportowca składa się z wielu małych kroków - od rozgrzewki, przez gorsze mecze, aż po wielkie momenty triumfu.

Iga Piękosz ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie podkreśla: - Zawsze dobrze się przygotowujemy, a trener tłumaczy nam taktykę: co robić, czego unikać. Najważniejsze jednak, że wierzymy w siebie nawet wtedy, gdy wynik nie jest po naszej stronie. Mamy też naszą małą „cieszynekę”, która dodaje nam odwagi i podnosi morale. To naprawdę działa, nawet gdy los nie sprzyja.

Zawodnicy, trenerzy i opiekunowie zgodnie pod-

kreślali, że finał w ERGO ARENIE jest jedną z najpiękniejszych sportowych przygód, jakie można przeżyć w tak młodym wieku. Wielu z nich po raz pierwszy grało na tak dużym obiekcie, czując atmosferę wielkich spotkań - światła, nagłośnienie, emocje na trybunach i poczucie, że stają się częścią czegoś wyjątkowego.

Turniej pokazał także, że piłka ręczna może być alternatywą dla dominującej wśród najmłodszych piłki nożnej. Dzięki takim inicjatywom dzieci poznają nowe dyscypliny, a co najważniejsze - uczą się odwagi, systematyczności i działania w grupie. Finał w Gdańsku stał się dla nich nie tylko rozgrywką, lecz również miejscem zdobywania nowych przyjaźni, odkrywania talentów i marzeń, które dopiero czekają na spełnienie.

Ręczna na Orliku to ogólnopolski projekt realizowany w ramach inicjatywy Aktywna Szkoła, prowadzonej przez Fundację Orły Sportu. Program jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Strategicznym partnerem turnieju jest ORLEN, od lat wspierający inicjatywy sportowe dla dzieci i młodzieży oraz promujący aktywny styl życia.

Mikołajkowy Rap Festiwal w Radomiu. Gwiazdy na scenie i tłum przed nią

Izabela Kozakiewicz
Radom

Mikołajkowy Rap Festiwal w hali Radomskiego Centrum Sportu odbył się w sobotę, 6 grudnia.

Wystąpili między innymi Ku-
bańczyk, Wac Toja, Blacha2115.
Pod sceną był tłum, przyjechali
fani z Radomia, ale i Warszawy,
Łodzi czy Grójca. Fani stali

przed halą na wiele godzin
przed otwarciem bramek.

Mikołajkowy Rap Festival to
propozycja dla wszystkich, którzy
cenią mocne brzmienia i różno-
rodność stylów. W Radomskim
Centrum Sportu spotkali się za-
równo uznani artyści, jak i młodsze
pokolenie wykonawców.

To był szalony wieczór, pu-
bliczność śpiewała razem z wy-
konawcami, każdy kawałek znaj-
dował odpowiedź przed sceną.



Radom Rap Festiwal przyciągnął tłum fanów, pod sceną w Radomskim Centrum Sportu było czyste szaleństwo.

Pani Helena Czubaj ma 100 lat. Wyjątkowi goście na jubileuszu

Julia Sosnowska
Gmina Głowaczów

Setne urodziny pani Heleny Czubaj z Leżenic. Wyjątkowy jubileusz w gminie Głowaczów w powiecie kozienickim. Na uroczystości przybyli liczni goście.

W czwartek, 4 grudnia, Helena Czubaj z Leżenic z gminy Głowaczów obchodziła swoje 100-lecie urodzin. Na uroczystości pojawili się wyjątkowi goście.

Pani Helena urodziła się 4 grudnia 1925 roku w Leżenicach. Jej życie było pełne wyzwań – okres wojny, przymusowe prace w Niemczech oraz ciężka praca w gospodarstwie rolnym. Mimo trudnych czasów Jubilatka wychowała siedmiu dzieci i doczekała się imponującej rodziny: 19 wnucząt, 23 prawnucząt i 2 praprawnucząt. Dziś, w wieku 100 lat, cieszy się dobrą formą i pamięcią, otoczona miłością najbliższych.

W świętowaniu uczestniczyli wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek, kierownik delegatury Mazowieckiego



100-lecie urodzin Heleny Czubaj z gminy Głowaczów. Pani Helena w wieku 100 lat, cieszy się dobrą formą i pamięcią, otoczona miłością najbliższych.

Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu Rafał Molga, który przekazał kwiaty i upominek w imieniu wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego, burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów Hubert Czubaj, przewod-

niczący Rady Miejskiej w Głowaczowie Piotr Marek, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Głowaczowie Stanisława Okrój, przedstawicielki Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Kozienicach Kata-

ryzna Majdak i Karina Nowakowska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Głowaczowie Agnieszka Trojanowska.

Dostojna Jubilatka z wielkim wzruszeniem dziękowała za życzenia i odwiedziny. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI OD, GRUPA ORLEN

0411429311

Jak czytać rachunek za gaz? Wyjaśniamy, z czego naprawdę składa się Twoja faktura

Wiele osób na rachunku za gaz zwraca uwagę jedynie na sumę końcową do zapłaty. Mało kiedy zastanawiamy się, co oznaczają poszczególne pozycje i nazwy opłat. Warto jednak poświęcić chwilę, by wiedzieć, za co dokładnie płacimy. Dzięki temu łatwiej kontrolować wydatki, planować zużycie i uniknąć zaskoczenia, gdy rachunek nagle okaże się wyższy niż zwykle.

Nie tylko gaz: za co tak naprawdę płacisz w rachunku

Wbrew pozorom, rachunek za gaz to nie tylko opłata za samo paliwo. Składa się on z kilku części – zarówno tych związanych z faktycznym zużyciem, jak i kosztów utrzymania całej infrastruktury, dzięki której gaz trafia do Twojego domu.

Najczęściej na fakturze znajdziesz cztery kluczowe pozycje: opłatę dystrybucyjną stałą, opłatę dystrybucyjną zmienną, abonament oraz opłatę za paliwo gazowe. Każda z nich ma inne znaczenie i odpowiada za inny element systemu.

Opłata dystrybucyjna stała – za gotowość sieci, nie za zużycie

To pozycja, która może zaskakiwać – bo pojawia się

niezależnie od zużycia gazu. Wystarczy, że mamy podpisaną umowę kompleksową na jego dostarczenie. Opłata dystrybucyjna stała to koszt utrzymania i rozwoju sieci gazowej w Twojej okolicy. Pokrywa m.in. serwis sieci, kontrole bezpieczeństwa i dostępność gazu „na żądanie”.

Jej wysokość zależy od grupy taryfowej oraz regionu, a nie od ilości zużytego paliwa. Można więc traktować ją jako rodzaj „abonamentu za dostęp” – dzięki niej sieć jest gotowa dostarczyć gaz w każdej chwili, niezależnie od tego, czy akurat go używasz.

Opłata dystrybucyjna zmienna – za to, co naprawdę zużywasz

Tu już w grę wchodzi Twoje faktyczne zużycie. Opłata dystrybucyjna zmienna to koszt przesyłu gazu z sieci do Twojego domu – im więcej zużywasz, tym wyższa ta część rachunku. To opłata, która uwzględnia m.in. energię potrzebną do utrzymania ciśnienia w sieci, pomiary i rozliczenia przepływu.

To właśnie ta pozycja, razem z opłatą za samo paliwo gazowe, zmienia się najbardziej w zależności



od tego, jak ogrzewasz dom czy gotujesz.

Abonament – za obsługę i rozliczenia

Kolejna pozycja na rachunku to abonament, czyli stała miesięczna opłata za obsługę klienta: wystawianie faktur, rozliczanie płatności, prowadzenie konta czy odczyty liczników. Nie zależy ona od zużycia gazu, ale od warunków taryfy – zazwyczaj jest niewielka, jednak powtarza się na każdej fakturze.

Choć wydaje się drobnym elementem, to właśnie ta opłata pozwala utrzymać codzienną obsługę i kontakt z klientami, np. przez infolinię czy elektroniczne Biuro Obsługi Klienta.

Opłata za paliwo gazowe – to, co faktycznie zużywasz

To najbardziej oczywista część rachunku. Opłata za paliwo gazowe odzwierciedla realne zużycie energii w Twoim domu – przeliczone z metrow sześciennych (m³) na kilowatogodziny (kWh).

To właśnie ten element najbardziej wpływa na końcową kwotę rachunku.

Warto pamiętać, że im bardziej energooszczędny dom i sprawniejsza instalacja, tym mniejsze będzie to zużycie – i tym samym niższa faktura.

Komu płacisz – sprzedawcy czy dystrybutorowi?

Wiele osób zakłada, że pieniądze z rachunku za gaz trafiają do jednej firmy. W rzeczywi-

stości kwota z Twojej faktury jest dzielona między dwa podmioty:

- **Sprzedawcę gazu**, z którym masz podpisaną umowę. To on odpowiada za zabezpieczenie gazu, obsługę klienta i wystawianie faktur. Do sprzedawcy trafiają opłaty za samo paliwo gazowe i abonament.
- **Dystrybutora gazu**, czyli operatora sieci. To on fizycznie przesyła gaz do Twojego domu, dba o infrastrukturę, naprawy i odczyty liczników. Do niego trafiają obie opłaty dystrybucyjne.

Dzięki temu system działa sprawnie i bezpiecznie, a Ty – mimo że płacisz jedną fakturę – wspierasz zarówno dostępność paliwa, jak i utrzymanie sieci przesyłowej.

Co ważne, wszystkie opłaty, poza abonamentem, są określone w taryfach sprzedawcy lub dystrybutora za twierdzonych przez Urząd Regulacji Energetycznej.

Dlaczego warto rozumieć swój rachunek za gaz

Zrozumienie struktury rachunku to coś więcej niż ciekawostka. Pozwala lepiej kontrolować zużycie i wydatki, a także świadomie porównywać oferty różnych sprzedawców.

To wiedza przydatna zwłaszcza dla osób, które do-

piero planują instalację gazu w nowym domu lub modernizację istniejącej instalacji. Zrozumienie mechanizmu działania sieci i rachunków pozwala podejmować bardziej świadome decyzje – bez obaw, że „coś ukryto w drobnym druku”.

W razie problemów także wiesz, do kogo się zwrócić:

- jeśli chodzi o **awarię lub ciśnienie gazu** – kontaktuj się z **dystrybutorem**,
- jeśli chodzi o **rozliczenia czy faktury** – z **Twoim sprzedawcą gazu**.

Świadomy budżet to spokój

Faktura za gaz nie musi być zagadką. Wystarczy raz zrozumieć, z czego się składa, by później bez stresu kontrolować wydatki. Warto też korzystać z **elektronicznego Biura Obsługi Klienta (eBOK)**, gdzie można:

- sprawdzić historię zużycia,
- pobrać lub zapłacić za fakturę,
- przeanalizować, które opłaty są stałe, a które zależą od zużycia.

Im lepiej rozumiesz swój rachunek, tym łatwiej utrzymać kontrolę nad domowym budżetem – i podejmować decyzje, które naprawdę służą Twojemu komfortowi i bezpieczeństwu.

Mikołajkowy Rajd Uśmiechu w radomskich szpitalach. Upominki, piosenki i tańce

Izabela Kozakiewicz
Radom

Mikołajkowy Rajd Uśmiechu w sobotę 7 grudnia odwiedził najmłodszych pacjentów Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu.

Były świąteczne piosenki, które zaśpiewał chór ze szkoły muzycznej. Nie zabrakło tańców w wyko-

naniu Radomskiego Kolektywu. Mikołaje, a było ich wielu, mieli też upominki i mnóstwo pozytywnej energii. Mikołajkowy Rajd Uśmiechu to radomska tradycja, wolontariusze i ludzie dobrej woli ruszają, żeby przynieść radość tym, którzy Mikołajki spędzają w szpitalnych salach. Mikołajkowy Rajd Uśmiechu odwiedził też inne szpitale w mieście. Był w Radomskim Centrum Onkologii i Radomskim Szpitalu Specjalistycznym. ©



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Mali pacjenci z okien swoich sal obejrzeni tańce i wysłuchali świątecznych piosenek w wykonaniu Mikołajów.

Janusz Petz
Radom

Trwają prace przy rozbudowie hali widowiskowo-sportowej Uniwersytetu Radomskiego przy ulicy Chrobrego. Gotowe są już ściany zewnętrzne budynku nowej sali gimnastycznej.

Prace budowlane przy inwestycji rozpoczęły się 24 września tego roku. Do tej pory wykonawca wznosił ściany zewnętrzne budynku nowej sali gimnastycznej. Obecnie trwa betonowanie wieńców i przygotowania do ułożenia konstrukcji dachu z drewna klejonego.

Rozpoczęto także przebudowę pomieszczeń w hali widowiskowo-sportowej, gdzie wydzielono przegrodami docelowe pomieszczenia i wymieniono stolarkę okienną. Ponadto wykonano przyłącze kanalizacji deszczowej do nowej sali gimnastycznej oraz przebudowę, ułożono także znaczną część drogi przeciwpożarowej.



FOT. UNIWERSYTET RADOMSKI

Trwają prace. Cała inwestycja ma kosztować 8,4 miliona złotych, z czego 7,5 miliona złotych to dofinansowanie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Inwestycja obejmuje także przebudowę południowej części istniejącej hali oraz dostosowanie całej hali do obowiązujących przepisów ppoż. Prace realizowane są na podstawie zawartej 14 listopada ubiegłego

roku umowy z radomską firmą ARBUD INVESTMENT, a przewidywane zakończenie robót i oddanie budynku do użytkowania przewidziane jest na koniec sierpnia 2026 roku. Realizacja tego zadania jest możliwa

dzięki pozyskanym przez uczelnię środkom finansowym z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w kwocie 7,5 miliona złotych dofinansowania - przy udziale 900 tysięcy złotych z własnych funduszy uczelni.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste powietrze jest dla każdego

Kiedy w jego rodzinnym domu coraz trudniej było radzić sobie z piecem węglowym, pan Radosław z Cerkwicy postanowił coś zmienić. To on przekonał rodziców, by wymienili stary piec i skorzystali z dofinansowania z programu Czyste Powietrze. Efekt? Nowy kocioł, 11 tysięcy złotych wsparcia i niższe rachunki. – To naprawdę się opłaca – mówi dziś pan Radosław, który sam chętnie skorzystałby z programu, gdyby mógł.

Pan Radosław jest pracownikiem urzędu gminy. Gdy gmina została operatorem programu Czyste Powietrze, na korytarzach pojawiły się ulotki informacyjne. Był to też główny temat rozmów wśród urzędników. – Dom moich rodziców był wówczas ogrzewany przez stary kopciuch, w którym palono węglem i drewnem. Kocioł trzeba było wymienić. Pomyślałem: dlaczego nie? I namówiłem rodziców, by skorzystać z dotacji z programu – mówi pan Radosław. Jego rodzice mieszkają w małej miejscowości Skrobotowo w woj. zachodniopomorskim. Urzędniczka, która zajmowała się obsługą programu w gminie, wspólnie z panem Radosławem, który w ten sposób także pomógł rodzicom, wypełniła wniosek od początku do końca. – Koleżanka dużo nauczyła się na naszym przypadku – śmieje się pan Radosław. – Nie powiem,

że wypełnienie tego wniosku było łatwe. Kłopotliwe było też skompletowanie wszystkich potrzebnych dokumentów. Jednak z fachową pomocą koleżanki – która teraz pomaga wszystkim zainteresowanym – złożyliśmy wniosek o wymianę starego pieca węglowego na nowoczesny kocioł na pellet – opowiada.

Zaczęli od pieca

Program Czyste Powietrze umożliwił wówczas wymianę samego pieca. W obecnej edycji także jest to możliwe pod warunkiem, że budynek jest dobrze docieplony i spełnia warunki co do zużycia energii użytkowej, zapisane w programie. Nowy kocioł na pellet kosztował 18 tys. zł z montażem i rodzicom pana Radosława trudno byłoby uzbierać taką kwotę. Mieszkają w starym domu i tylko ojciec ma pracę. Jednak kopciuch bardzo uprzykrzał im życie. Drewno trze-



ba było przekładać, rąbać, nosić do kotłowni. Podobnie węgiel. To przecież bardzo ciężka praca. Konieczne było ciągłe dosypywanie do pieca, nawet w nocy, dokuczał także wszechobecny węglowy pył, bo kotłownia jest połączona z kuchnią. Rodzice mieli uciążliwy obowiązek ciągłego wynoszenia ciężkich wiader z

popiołem. Na zewnątrz czuć było charakterystyczny ostry zapach palonego węgla i drażniący dym. Kominarz, który czyścił komin, ledwo dawał radę, tylko było w nim sadzy. – Rodzice nie mogli wyjechać, bo gdy wracali, dom był wyziębiony. Był też kłopot z ciepłą wodą, zwłaszcza poza sezonem grzew-

czym, bo ona także była podgrzewana przez kopciucha – wylicza wady pan Radosław. Gdy w kotłowni rodziców pana Radosława stanął kocioł na pellet, ich życie zmieniło się diametralnie.

Kotłownia już w XXI wieku
Zniknął brudzący wszystko

Program Czyste Powietrze jest dla...

...właścicieli i współwłaścicieli jednorodzinnych domów oddanych do użytkowania lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych posiadających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Program Czyste Powietrze finansuje...

... docieplenie przegród, wymianę okien i drzwi/bram garażowych, wymianę kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, modernizację instalacji c.o. i c.w.u., montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła na podstawie obowiązkowej oceny stanu energetycznego domu (audyt energetyczny) ze wskazaniem najlepszego rozwiązania do realizacji.

Czym jest pellet?

Pellet drzewny to ekologiczne i wydajne paliwo. To sprasowany granulatusz z biomasy, który wygląda jak uwielbiane przez dzieci chrupki kukurydziane. W programie Czyste Powietrze dopuszczony jest pellet drzewny, który powstaje z odpadów, takich jak trociny, wióry czy zrębki.

węgiel i czarny pył. Odpadło rąbanie drewna. Pellet jest paliwem lekkim i zamkniętym w estetycznych workach. Nie brudzi domu. Ponieważ sąsiedzi również usunęli swoje kopciuchy, powietrze stało się czyste, aż miło oddychać.

– Gdy przyjechał kominarz, zapytał czy w tym domu pali się w piecu, bo komin jest zupełnie czysty. Oczywiście wiedział, że palimy pelletem – śmieje się pan Radosław. Rodzice wysypują pellet do podajnika raz na tydzień zimą, a raz na dwa tygodnie latem. Temperaturę powietrza ustawiają... smartfonem. Wracając do domu z weekendu, podwyższają po drodze temperaturę i wchodzą do ciepłego wnętrza.

– Teraz popiołu jest tyle co z paczki papierosów w popielnicze! – ekscytuje się pan Radosław. – Namawiam rodziców, by sięgnęli jeszcze po dotację na termomodernizację budynku. W wypełnieniu czy rozliczeniu wniosku pomoże urzędniczka w gminie, a poza tym - te pieniądze czekają, by je po prostu wziąć, szkoda więc tego nie zrobić – zachęca.

0011346471



Fundusze Europejskie
dla RybactwaRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Ze stawu na talerz

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru.
Sprawdzamy, jak wygląda w praktyce proces hodowli królewskiej ryby.

Kinga Baranowska-Sochacka | fot. Tomasz Pasiut



Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Hodowla jesiotra nie jest łatwa – gospodarstwa muszą dbać o szereg czynników środowiskowych i technologicznych, by uzyskać produkt premium. „Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach”, potwierdza Włodzimierz Siemieniuk ze „Złotej Rybki”. Jednocześnie ryba jest łatwo dostępna w lokalnych gospodarstwach rybackich. Warto sprawdzić ich lokalizację i zaprosić jesiotra na stoły – nie tylko w święta.

Powrót królewskiej ryby

Jesiotr jeszcze kilkadziesiąt lat temu był symbolem luksusu i wyrefinowanej kuchni – dwory królewskie i magnackie zamawiały jego mięso i czarny kawior. Licznie występował w Wiśle i Odrze, ale intensywne połowy, regulacja i zanieczyszczenie rzek oraz budowa tam doprowadziły do jego zanikania na przełomie XIX i XX wieku. Ostatnie udokumentowane połowy dzikich osobników w polskich rzekach przypadają na lata 60.-70. XX wieku. Proces restytucji jesiotra w polskich rzekach rozpoczął się formalnie w 1996 r., ale już od lat 80. rozwija się hodowla akwakulturowa. To właśnie dzięki gospodarstwom rybackim jesiotr wraca na polskie stoły – i to w wer-

sji w pełni dostępnej dla przeciętnego konsumenta.

Podróż od narybku na stół

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru w Europie Środkowej. Hodowle działają w systemach stawów przepływowych, basenów z obiegiem zamkniętym (RAS) lub stawów podgrzewanych, co pozwala uniezależnić produkcję od sezonu i klimatu. Sam proces hodowli jesiotra jest jednak bardzo precyzyjny i długotrwały.

– Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach pod względem parametrów fizykochemicznych wody, jakości zadawanej paszy, a także zapewnienia spokoju rybom, ze względu na ich wysoką wrażliwość na stres. Wszystkie te czynniki powodują, że produkcja jesiotra w porównaniu do pozostałych gatunków ryb jest kosztowna – wyjaśnia Włodzimierz Siemieniuk z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic. – Poza tym, zachowanie odpowiednich parametrów wody jest coraz trudniejsze przez ocieplenie klimatu.

Wszystko zaczyna się od narybku, który waży zaledwie kilka gramów. Maluchy trafiają do stawów przepływowych lub basenów z re-

cykulacją wody, gdzie hodowcy kontrolują każdy parametr środowiska, m.in. temperaturę i natlenienie wody. Ryby są w tym okresie bardzo wrażliwe na stres. Starannie utrzymane warunki pozwalają rybom rosnąć zdrowo i w naturalnym tempie. Po kilku miesiącach jesiotry trafiają do większych stawów typu pstrągowego, gdzie karmione są specjalną paszą.

– Kwestia paszy jest bardzo ważna. Zwracamy uwagę m.in. na to, ile czasu pasza utrzymuje swoją konsystencję w wodzie, a także na przyswajanie jej przez ryby i jej wpływ na kondycję i wzrost ryb. Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz.

Po około pięciu miesiącach ryby osiągają wagę 400–500 g, a po kolejnych sezonach zimochowu mogą ważyć około 1,5–2 kg, czyli tyle, ile potrzeba, żeby trafić na talerz konsumenta. Po osiągnięciu odpowiedniej wagi ryby są wyławiane.

– Jednym z najważniejszych etapów w procesie hodowli jesiotra jest rozkarmienie wylęgu paszą. To okres, w którym ryby są najbardziej wrażliwe na pasożyty, bakterie i warunki zewnętrzne. Kolejne newralgiczne etapy to podchów, transport oraz odpicie ryby – potwierdza właściciel gospodarstwa rybnego z Sierakowic. – Kluczowy jest też etap sprzedaży ryby i uzyskanie za nią ceny adekwatnej do poniesionych kosztów związanych z procesem hodowli i promocji.

Ostatnim elementem jest przygotowanie ryby do konsumpcji. Przedstawiciele branży gastronomicznej lub osoby indywidualne mogą skorzystać z oferty bezpłatnych warsztatów kulinarnych „Król jesiotr”, organizowanych w Przysieku pod Toruniem przez Organizację Producentów Ryb Jesiotrowatych. Uczestnicy warsztatów uczą się obróbki i profesjonalnego przygotowywania jesiotra. Warto śledzić stronę www.jesiotrowate.torun.pl/warsztaty-kulinarne, na której pojawiają się informacje o aktualnych zapisach.

Kawior, czyli czarne złoto

Samice w hodowlach kawiorowych dojrzewają znacznie dłużej – nawet 5-7 lat, by ikra osiągnęła odpowiednią jakość. Hodowcy muszą utrzymywać w tym czasie



Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic.

specjalne warunki, by stymulować tarło lub umożliwić pobranie ikry.

– Pierwszy etap to praca na stawach. Trzeba odsortować samice, które mają już w sobie wykształconą ikrę. Robimy to poprzez nakłuwanie gonad i ocenę wizualną ikry. Takie samice przenosimy do hali, gdzie podnosimy temperaturę do odpowiedniego poziomu i sztucznie imitujemy okres tarła. Następnie ikra jest wymasowywana z samic. Potem ikrę oczyszczamy ze śluzu, kapiemy w solankach i pakujemy do słoików – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar. – W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat.

Biznes pełen wyzwań

Hodowla jesiotra to nie tylko potencjał, ale także szereg wyzwań. Przede wszystkim długi cykl produkcji, zwłaszcza w przypadku kawioru. Do tego wysokie wymagania środowiskowe – nawet nieznaczne odstępstwa w zakresie jakości wody, jej temperatury, odpowiedniego przepływu czy natlenienia negatywnie wpływają na wzrost ryb, ich kondycję i jakość. Nie bez znaczenia pozostaje ryzyko chorób czy koszty inwestycyjno-operacyjne, bo budowa nowoczesnej hodowli wymaga znacznych nakładów finansowych.

– Wyzwaniem jest przede wszystkim utrzymanie jakości ryb, które trafiają do konsumentów. Mięso jesiotra jest delikatną, dlatego ważne jest, by po procesie produkcji ryba została odpowiednio odpita w czystej wodzie i dopiero później trafiła do sprzedaży. Wy-

magająca jest także promocja walorów kulinarnych i zdrowotnych mięsa jesiotra – podkreśla Włodzimierz Siemieniuk. – Producenty ryb mierzą się też z rosnącymi kosztami produkcji.

Trudności nie omijają również producentów kawioru.

– Bardzo dużym wyzwaniem jest zbyt. Kawior najlepiej smakuje świeży, więc szybko musi trafić do odbiorców, w przeciwnym razie może się po prostu zepsuć – dodaje Mateusz Wiśniewski.

Każdy etap hodowli jesiotra – od wyboru gatunku, poprzez budowę systemów hodowlanych, kontrolę środowiskową, aż po przetwórstwo i rynek – wymaga zaangażowania, wiedzy i kapitału. Konsument otrzymuje w efekcie produkt premium, który łączy historię, smak i odpowiedzialność ekologiczną. Jednocześnie jesiotr jest dostępny i można go znaleźć w lokalnych gospodarstwach rybackich, zrzeszonych w Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych. Warto zaprosić tę królewską rybę na polskie stoły, nie tylko podczas świąt, lecz także w codziennej kuchni, ciesząc się wyjątkowym smakiem i wspierając rodzimych producentów.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Gospodarstwo Rybackie
„Bełzec”, Rzeszowska 6, 22-670
Bełzec
Gospodarstwo Rybackie
Antoniówka, Al. Jana Pawła II
19/71, 37-450 Stalowa Wola

Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl



– W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar.

MAGAZYN

SPORTOWY

8.12.2025

W meczu 18. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasa Pogoń Szczecin, choć prowadziła z Radomiakiem Radom 2:0, to meczu nie wygrała. STRONA 10



FOT.PIOTR POLAK/PAP

Powrót Radomiaka z dalekiej podróży

WSZYSTKO O MECZU POGONI SZCZECIN Z RADOMIAKIEM. CZTERY GOLE NA KONIEC. STRONA 10

14. Memoriał Władysława Kramczyka dla Powiślanek Lipsko STRONA 12

Moya Radomka powraca do Radomia. W poniedziałek mecz z Grot Budowlanymi Łódź. STRONA 12

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Pogoń Szczecin w ostatnim meczu 2025 roku zremisowała z Radomiakiem Radom

Dwie połowy o różnych obliczach. Co za powrót

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. W meczu 18. kolejki PKO BP Ekstraklasy, Radomiak Radom po pojedynku, dwóch połów - podzielił się punktami z Pogonią remisując w Szczecinie.

POGOŃ SZCZECIN-RADOMIAK RADOM 2:2 (2:0)

Bramki: 1:0 Sam Greenwood (38'), 2:0 Paul Mukairu (41'), 2:1 Elves Balde (54.), 2:2 Abdoul Tapsoba (77').

Pogoń: Cojocar - Mendy, Keramitsis, Lončar, Wahlqvist - Koutris (86. Smoliński), J. Pozo (66. Przyborek), Ulvestad, Greenwood (75. Mor Ndiaye) - Grosicki (C), Mukairu (86. Juwara).

Radomiak: Majchrowicz - Ouattara, Kingue, Diéguez, Grzesik - Kaput (60. Donis), R. Wolski (89. Rossi Pereira), Alves - Balde (66. Wilson-Esbrand), Maurides (66. Tapsoba), Lopes (60. Baró).

Sędziowie: Piotr Lasyk (Bytom).

Widzów: 14671

Pogoń po odpadnięciu w Pucharze Polski z Widzewem Łódź chciała zrehabilitować się przed własną widownią w ostatnim domowym meczu w 2025 roku. Podopieczni trenera Thomasa Thomasberga mieli coś

jeszcze do udowodnienia. Otóż w pamięci ciążył na nich rezultat bezpośredniej rywalizacji z Radomiakiem z 1. kolejki, gdy na stadionie Radomskiego Centrum Sportu było 5:1 dla Zielonych.

Zawodników Pogoni inie trzeba więc było dodatkowo motywować. Zupełnie inaczej do gry podchodzili podopieczni Goncalo Feio. Radomiak w miesiącu listopadzie został najlepszym zespołem spośród wszystkich z PKO BP Ekstraklasy i rok chciał zakończyć z przytupem.

Niestety w ostatniej chwili okazało się, że szkoleniowiec będzie musiał dość mocno rotować składem. Portugalczyk nie mógł przecież skorzystać z Ibrahima Camary, a także napastnika Depu (klub w dniu meczu poinformował, że zmarł mu ojciec) i przede wszystkim Capity Capemby. Najszybszy piłkarz ekstraklasy, co miało być uzgodnione z klubem pięć miesięcy wcześniej, otrzymał od niego zgodę na wyjazd na własny ślub.

Brak dwóch czołowych piłkarzy był nadto widoczny w 1. po-



Defensorzy Radomiaka nie poradzi sobie ze strzałem Paula Mukairu z Pogoni Szczecin.

łowie. Tę zdecydowanie zdominowali Portowcy, ale blisko 15. tysięcy widzów na efekty w postaci goli musiało czekać do końco-

wych fragmentów tej części. W 38. minucie kolejna ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im gola. Kamil Grosicki do-

środkował futbolówkę w pole karne, tam zbyt lekko, bo pod nogi Sama Greenwooda wybił ją defensor Radomiaka, a An-

glik nie miał problemów z pokonaniem Filipa Majchrowicza. Za ledwie 180 sekund później było 2:0. Ponownie zagotowało się w polu karnym Zielonych. Piłka po uderzeniu Paula Mukairu trafiła w słupek, ale dobitka niemalże do pustej bramki ustaliła wynik 1. części.

Na drugą dość długo z szatni nie wychodzili radomianie, ale gdy już to uczynili, to prezentowali się zupełnie inaczej, aniżeli przed przerwą. Wprawdzie pierwsi groźnie zaatakowali Portowcy i powinno być 3:0, ale błędu Adriana Diegueza, nie wykorzystał Mukairu i to się zemściło.

Kapitałnej urody bramkę zdobył Elves Balde. Skrzydłowy zastępujący Capitę otrzymał podanie od Grzesika i z narożnika pola karnego przymierzył w okienko, nie do obrony. W końcu w 77. minucie po akcji wprowadzonych po zmianie stron na murawę: Joshua Wilsona Esbrandai Abdoula Tapsoby, ten drugi pokonał Valentina Cojocar, ustalając rezultat.

©©

Goncalo Feio - Szanujemy ten punkt

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak zremisował z Pogonią w Szczecinie. Oto co powiedział Goncalo Feio, trener gości.

Goncalo Feio, trener Radomiaka Radom

-Dziękuję kibicom za ich obecność, bo droga z Radomia do Szczecina jest długa. Co do meczu, to drugie spotkanie z rzędu, że przeciwnicy zmieniają strukturę przed meczem z nami. Tak było z Górnikiem i dziś stało się tak samo. W pierwszej połowie ustawienie rywalu stworzyło nam sporo problemów. Nieradziliśmy sobie z pressingiem narzuconym przez Pogoń. Ta pierwsza połowa wyglądała tak, bo drużyna Pogoni była bardziej agresywna i zdecydowana. Do pewnego momentu dość dobrze sobie z tym ra-



Trener Goncalo Feio. Szkoleniowiec Radomiaka Radom ocenił remis w Szczecinie z Pogonią.

dziliśmy i broniliśmy. Nie byliśmy tak skuteczni jak byśmy chcieli w defensywie w tych końcowych fragmentach. Coś, co musimy poprawić jako drużyna, to mo-

menty meczu. Musimy lepiej zarządzać pierwszymi minutami po straconych bramkach. Szanujemy ten punkt na bardzo trudnym terenie. ©©

Thomasberg - To było trudne spotkanie

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. Pogoń Szczecin w spotkaniu 18. kolejki PKO BP Ekstraklasy zremisowała z Radomiakiem Radom, prowadząc do przerwy 2:0. Oto co powiedział opiekun Portowców.

Thomas Thomasberg, trener Pogoni Szczecin

- To było dla nas trudne spotkanie. Rozmawialiśmy z zespołem i prosiliśmy, żeby dali z siebie wszystko. Myślę, że ten mental od początku gry było widać. Takie poczucie wspólnoty i jedności. Na końcu ten wynik nie jest taki, jak byśmy tego oczekiwali.

Kreowaliśmy dobre sytuacje, w pierwszej połowie



Thomas Thomasberg przyznał po meczu z Radomiakiem, że dla jego zespołu było to trudne spotkanie.

prowadziliśmy 2:0. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy iść dalej w tym kierunku i kontynuować te ataki.

W drugiej połowie całkiem nieźle zaczęliśmy, ale nagle

tak naprawdę z niczego padła pierwsza bramka. Potem straciliśmy drugiego gola i to wszystko wymknęło się spod kontroli.

©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011435127



PKO BP Ekstraklasa Zwolnił także Górnik, Widzew znalazł się w opałach

Marazm w stolicy. Czy Marek Papszun uratuje tonącą Legię?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Ostatni taki pełny weekend w PKO BP Ekstraklasie w tym roku przyniósł grad bramek – tylko w piątek i sobotę padło ich niemal dwadzieścia. Żadna w 18. kolejce nie była jednak autorstwa Legii.

Kryzys w drużynie z Łazienkowskiej pogłębia się z tygodnia na tydzień. Stołeczny klub ugrzązł już w strefie spadkowej, mając na koncie zaledwie 19 punktów, a po porażce z dotychczasowym outsiderem, Piastem, wśród kibiców narastają już tylko frustracja i złość.

Kibice, którzy zasiedli na trybunach w Gliwicach, przez większą część meczu mogli odczuwać... znużenie. Do 85. minuty spotkanie przypominało bardziej szarpaninę niż rywalizację o ligowe punkty. Piłkarze grali wolno, schematycznie, a klarownych sytuacji było jak na lekarstwo. Dopiero końcówka przyniosła przełom – najpierw Kacper Chodyna zamował stuprocentową okazję z bramkarzem, a chwilę później po szybkim kontrataku gospodarzy Michał Chrapek na wślizgu posłał piłkę do bramki Kacpra Tobiasza. W doliczonym czasie Arkadiusz Reca sfaulował rywala w polu karnym. Do jedenastki podszedł Jorge Felix, który beczelnie wręcz oszukał Tobiasza, uderzając mocno w środek bramki.

Legię czeka w tym roku jeszcze mecz zaległy z... Piastem Gliwice, a więc będzie szybka okazja do rewanżu: za tydzień w niedzielę, 14 grudnia od godz. 20:15.



Do 85. minuty mecz przypominał szarpaninę. Potem Piast odjechał Legii w Gliwicach

Legia już przed meczem z Piastem spadła pod kreskę, bo Arka Gdynia pokonała Motor Lublin 1:0. Jedyne goła uzyskał Luis Perea w 82. minucie. Dzięki temu beniaminek oddalił się na dwa punkty od strefy zagrożonej. Po ostatnim gwizdku w Gdyni media obieły dość szokujące doniesienia dotyczące trenera Arki Dawida Szwargi, który według przecieków miał przekazać, że był to jego ostatni mecz w klubie. Powód? Szkoleniowiec wymownie odniósł się do sytuacji finansowej klubu...

Powodów do radości nie mieli w sobotę również kibice Widzewa Łódź. Łodzianie długo prowadzili w Lubinie po dziewiątym голу w sezonie Sebastiana Bergiera, jednak w 86. minucie wyrównał Leonardo Ro-

cha, a w ostatniej akcji doliczonego czasu zwycięstwo gospodarzom zapewnił Jesús Díaz. W ten sposób Miedziowi zrewanżowali się widzowiakom za dwie wcześniejsze – wliczając pucharową – porażki w sezonie.

Dla Widzewa to kolejny mecz, w którym tracił gola w końcówkach spotkań. W 2. kolejce prowadził w Białymstoku z Jagiellonią 2:1 do 90. minuty, ale ostatecznie przegrał 2:3. Bramki tracił także w ligowych końcówkach meczów z Pogonią Szczecin (1:2), Górnikiem Zabrze (2:3), Rakowem (0:1), Legią (1:1) i Lechią Gdańsk (1:2). Nic więc dziwnego, że sytuacja łódzkiego zespołu robi się coraz trudniejsza – po odrobieniu zaległości przez rywala Widzew może znaleźć się w strefie spadkowej.

W Szczecinie gospodarze prowadzili do przerwy 2:0 z czwartym w tabeli Radomiakiem po trafieniach Sama Greenwooda i Paula Mukairu. Jednak po zmianie stron goście odpowiedzieli dwoma golami – autorstwa Elvesa Balde oraz Abdoula Tapsoby – i mecz zakończył się remisem 2:2.

Na inaugurację kolejki Lechia Gdańsk rozbiła lidera tabeli, Górnika Zabrze, aż 5:2. Gospodarze nie poddali się mimo trudnego startu sezonu, gdy zaczęli z pięcioma ujemnymi punktami. W ostatnich czterech spotkaniach ekstraklasy zanotowali trzy zwycięstwa i remis, co pozwoliło im wydobyć się ze strefy spadkowej. Tymczasem zabrzanie zaliczyli już czwarty ligowy mecz z rzędu bez wygranej...

18. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - GÓRNIK ZABRZE 5:2
Bramki: Bobcek 7, 60, Sezonienko 45+4, 45+8, Viunnyk 71 - Hellebrand 35, Janicki 45+17

ARKA GDYNIA - MOTOR LUBLIN 1:0
Bramki: Perea 8

POGOŃ SZCZECIN - RADOMIAK 2:2
Bramki: Greenwood 37, Mukairu 40 - Balde 54, Tapsoba 76

ZAGŁĘBIE LUBIN - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Rocha 86, Díaz 90+5 - Bergier 45+5

PIAST GLIWICE - LEGIA WARSZAWA 2:0
Bramki: Chrapek 85, Felix 90+3

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:1
Bramki: Drachal 26, samob., Zapolnik, 77 - Vital 40

1. Górnik Zabrze	18	30	29-24
2. Wisła Płock	17	29	20-11
3. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
4. Radomiak Radom	18	26	35-30
5. Cracovia	17	26	23-19
6. Raków Częstochowa	16	26	25-22
7. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
8. Lech Poznań	16	25	27-24
9. Korona Kielce	17	23	20-18
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	16	20	23-27
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program meczów zaległych

Niedziela, 14 grudnia 2025:

Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin (godz. 14.45), Motor Lublin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Legia Warszawa - Piast Gliwice (godz. 20.15)

Program 19. kolejki

Piątek, 30 stycznia 2026:

Zagłębie Lubin - GKS Katowice (godz. 18.00), Lech Poznań - Lechia Gdańsk (godz. 20.30)

Sobota, 31 stycznia 2026:

Radomiak Radom - Arka Gdynia (godz. 14.45), Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Górnik Zabrze - Piast Gliwice (godz. 20.15)

Niedziela, 1 lutego 2026:

Motor Lublin - Pogoń Szczecin (godz. 12.15), Wisła Płock - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Legia Warszawa - Korona Kielce (godz. 17.30)

Poniedziałek, 2 lutego 2026:

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Cracovia (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

13 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)

9 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)

Napastnik może pochwalić się dubletem w swoim ostatnim tegorocznym meczu. Do tego Słowak asystował przy jednym trafieniu Kacpra Sezonienki, który także zdobył dwie bramki w rywalizacji z Górnikiem Zabrze.



FOT. PAP/ADAM WARSZAWA

Echa spod szatni. Przy Łazienkowskiej potrzeba zmian. Roszady także w Arce?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Legia Warszawa przechodzi kryzys, jakiego nie miała od wielu lat. Akurat na półmetku sezonu znalazła się w strefie spadkowej.

- Chciałem przeprosić kibiców. Ani oni, ani klub nie zasługują na tę sytuację - podkreślił po porażce z Piastem Gliwice tymczasowy trener Inaki Astiz, który nie wygrał ani jednego meczu, choć prowadził

drużynę od końca października.

- Nic mądrego więcej nie powiem - zaznaczył Astiz na wstępie. - Każdy chce, ale cały czas brakuje. Piłkarze rozmawiają, aby to wszystko odmienić. Wierzę, że w końcu się obudzimy, aby zmienić tę złą passę - dodał Hiszpan. Legia czeka na przełamanie od września. Po 59 latach może wyrzucić niechlubną serię bez zwycięstwa - wtedy było to dziesięć spotkań z rzędu, teraz jest już dziewięć.

Legia przeżywa w strefie spadkowej, jeśli za tydzień nie wygra zaległego meczu ze wspomnianym Piastem. - Nie dociera to do mnie. To nie jest możliwe, żebyśmy byli w tym miejscu, w którym jesteśmy. To, co robimy jednak na boisku, jak gramy, to odzwierciedla nasze miejsce w tabeli. Jest mi wstyd - wyznał Rafał Augustyniak w rozmowie z reporterem Canal+ Sport.

- Niech ten rok się kończy! Tu potrzeba zmian. To wygląda coraz gorzej... Przed

każdym meczem mówimy sobie, że będzie dobrze, a potem mamy okazję sam na sam i nie strzelamy - zauważył pomocnik, nawiązując do zmarnowanej szansy Kacpra Chodyny przy wyniku 0:0 w Gliwicach.

W spadek Legii nie wierzy Zbigniew Boniek. „Spokojnie, źle to wygląda, ale nie spadnie, proszę nie szaleć” - napisał w mediach społecznościowych. Stołeczna drużyna w tym roku rozegra jeszcze łącznie trzy spotkania, w tym

dwa w Lidze Konferencji. We wszystkich ma ją poprowadzić Astiz. Potem, czyli po przerwie świąteczno-noworocznej, do szatni Legii wkroczy Marek Papszun.

Zresztą, nie można wykluczyć jeszcze jednej roszady. Po wygranej nad Motorem Lublin (1:0) dość niespodziewanie na temat sytuacji w Arce Gdynia wypowiadał się były asystent Papszuna w Rakowie Częstochowa Dawid Szwarga: Jeżeli chcemy zrobić postęp, to trzeba inwestować. Każdy

obszar trzeba usprawnić. (...) Musimy zapłacić. Jakość kosztuje - podkreślił i dodał, że rozmowy na temat jego przyszłości będą toczyć się za zamkniętymi drzwiami.

Szwargę dopytywano też, czy aby od stycznia w Arce nie zabraknie jeszcze dyrektora sportowego Veljko Nikitovicia, łączonego z Motorem Lublin. - Nic mi na ten temat nie wiadomo - odparł zdecydowanie szkoleniowiec żółtoniebieskich.

©©

Piłka nożna Radomski Okręgowy Związek Piłki Nożnej kulturowie pamięć po zasłużonym prezesie

Memoriał Władysława Kramczyka dla Powiślanki

Sylwester Szymczak
Radom

PIŁKA NOŻNA. W Radomiu rozegrano XIV Memoriał Władysława Kramczyka. W prestiżowym turnieju młodzieżowym zwyciężyła Powiślanka Lipsko.

Wydarzenie odbyło się w hali Publicznej Szkoły Podstawowej nr 18 w Radomiu. Po emocjonujących meczach, ostatecznie zwyciężyła Powiślanka Lipsko.

Emocje w fazie grupowej

Zagrało dziesięć drużyn z rocznika 2015. Corocznie zresztą grają 10-latk. Zespoły podzielono na dwie grupy. Po meczach eliminacyjnych, potem rozgrywano już spotkania o konkretne lokaty. W grupie I świetnie wystartował Młodzik Radom, który odniósł trzy wysokie zwycięstwa i wyrastał na głównego faworyta. W ostatnim grupowym meczu jednak przegrał z Powiślanką Lipsko i ostatecznie nie zagrał w finale. Musiał zadowolić się grą o „brąz”.

Grupa II była bardziej wyrównana i tutaj każde spotkanie do ostatniej kolejki miało swoje znaczenie. Na przykład ostatni pojedynek, w którym Warka mogła wygrać i zająć pierwsze miejsce w grupie,



FOT. SYLWESTER SZYMCHAK

W sobotnim memoriale zwyciężyła drużyna Powiślanki Lipsko

a ostatecznie przegrała z Młodzikem i w turnieju rywalizowała już o siódme miejsce.

Powiślanka się rozkręcała

W finale Powiślanka skromnie pokonała drużynę Beniaminka z Radomia, a w meczu o trzecie miejsce Młodzik zdobył szybko bramkę, ale w końcówce to Broń nie wykorzystała kilku świetnych okazji.

- Bardzo dobra organizacja i płynny przebieg tego turnieju. Ponadto dobry, wyrównany poziom, sprawiły, że warto się było tutaj stawić. Muszę pochwalić moich chłopców, bo początek turnieju mieli bardzo trudny, ale

z czasem się rozkręcili. W sześciu meczach stracili tylko dwie bramki i zasłużyli na brawa - mówił Łukasz Gorzko trener zwycięskiej drużyny.

Pamiętali i będą pamiętać

- Pamiętaliśmy o Władku i będziemy pamiętać, bo był to człowiek, który zasłużył sobie na taką pamięć. Kochał piłkę, zwłaszcza w wydaniu dziecięcym i młodzieżowym, stąd wiele lat temu postanowiliśmy, aby ten turniej był rozgrywany - mówi prezes ROZPN, Kamil Witkowski.

Corocznie memoriał odbywa się w innej miejscowości. Władze ROZPN zapowia-

dają, że za rok turniej odbędzie się w Iłży.

Turniej został dofinansowany przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Kim był Władysław Kramczyk?

Władysław Kramczyk był wieloletnim prezesem Radomskiego OZPN. Działacz, kluby i całe środowisko corocznie w grudniu organizują memoriał, aby pamiętać o byłym prezesie. Lekkoatleta, kolarz, gimnastyk, akrobata, piłkarz - niespokojna młodzieńcza sportowa dusza.

Mistrz regionu, powiatu, województwa, kraju. Dokumentują to: fotografie, dyplomy, puchary, medale.

Pracownik instytucji związanych ze sportem. Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji na Borkach, Prezes Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, działacz społeczny i sportowy. Radny Rady Miejskiej w Radomiu, przewodniczył Komisji ds. Sportu i Turystyki, delegat Sejmiku Mazowieckiego, Sekretarz Zarządu w Mazowieckim Związku Piłki Nożnej. Kierownik ekipy na turniej „Pokolenia 2012” w Kijowie i na turniej 100-lecia Piłki Nożnej.

Życie zawodowe, pasję społeczną, szczególnie tę sportową poświecił Radomowi i ziemi radomskiej. Wraz z Kapelanem ROZPN przewodniczył pielgrzymce środowiska piłkarskiego do Rzymu, Watykanu, Monte Ciassno. Byli przyjęci na audiencji przez Papieża Jana Pawła II. Żył dla, a nie z piłki. Takie miał motto Prezes Władysław Kramczyk. Człowiek, który na zawsze pokochał Radom i radomską piłkę nożną. Dla niej pracował, dla niej żył i na jej terenie - z własnego wyboru - pozostał na zawsze.

Zmarł 29 grudnia 2011 roku w wieku 68 lat. Walczył długo i dzielnie, ale w końcu po wielu miesiącach pojedynku z nowotworem poległ. Jednak Władysław Kramczyk niemal do końca swoich dni pracował, był w biurze okręgu i chciał mieć wpływ na wszystko. Za to

miał ogromny szacunek swoich bliskich i współpracowników.

Wyniki

Grupa A: Młodzik Radom - Centrum Radom 7:0, FC Południe Radom - Energia Koźnice 3:0, Centrum Radom - Powiślanka Lipsko 1:2, Energia Koźnice - Młodzik Radom 1:5, FC Południe - Powiślanka Lipsko 0:5, Energia Koźnice - Centrum Radom 1:5, Młodzik Radom - FC Południe 6:1, Powiślanka Lipsko - Energia Koźnice 5:0, Centrum Radom - FC Południe 5:2, Powiślanka - Młodzik 3:1.

Grupa B: Beniaminek Radom - Broń Radom 2:1, Champion Pionki - Beniaminek Iłża 7:0, Broń Radom - KS Warka 1:1, Beniaminek Radom - Beniaminek Iłża 3:1, KS Warka - Champion Pionki 2:2, Beniaminek Iłża - Broń Radom 0:2, Beniaminek Radom - Champion Pionki 3:4, KS Warka - Beniaminek Iłża 4:0, Broń Radom - Champion Pionki 2:1, Warka - Beniaminek Radom 0:2.

Mecz o 9 miejsce: Energia Koźnice - Beniaminek Iłża 0:5

Mecz o 7 miejsce: FC Południe Radom - KS Warka 2:3

Mecz o 5 miejsce: Centrum Radom - Champion Pionki 4:2

Mecz o 3 miejsce: Młodzik Radom - Broń Radom 1:0

Final Powiślanka Lipsko - Beniaminek Radom 1:0

Nagrody indywidualne

Najlepszy bramkarz: Filip Rogoś (Powiślanka Lipsko)

Najlepszy zawodnik Oskar Leszczyński (Beniaminek Radom)

Najlepszy strzelec Zuzanna Dymiszewicz (Centrum Radom)

Nagroda fair play: Nagroda fair play dla Energii Koźnice.

Moya Radomka powraca do Radomia. W poniedziałek mecz z Grot Budowlanymi Łódź

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W 9. meczu Tauron Ligi Moya Radomka Radom w poniedziałek podejmie Grot Budowlani Łódź. Faworytem są rywalki naszych pań.

Siatkarki Radomki nie mają dobrego czasu w ostatnich pojedynkach w ramach rozgrywek Tauron Ligi. Na samym początku listopada pewnie, bo 3:0 ograły zdecydowanego

outsidera z Nowego Dworu mazowieckiego, ale już trzy następne wyjazdy, kończyły się przegranymi 3:1. Dwa z nich dotyczyły pojedynków z niżej notowanymi przeciwniczkami.

Nieco tylko optymizmu podopieczne trenera Jakuba Głuszaka wlały w serca swoich fanów po dwumeczu z czeskim zespołem Santovka Ołomuniec, ale rywalkom tak naprawdę trudno byłoby rywalizować z drużynami z 1. polskiej ligi, nie mówiąc o Tauron Li-



FOT. MOYA RADOMKA

W ostatnim czasie drużyna trenera jakuba Głuszaka imponuje forma tylko w rozgrywkach europejskich.

dze. W poniedziałek do Radomia przyjedzie za to faworyzowany zespół Grota Budowlanych Łódź. Po ośmiu seriach gier łodzianki zajmują drugie miejsce w tabeli, po tym, jak wygrały sześć starć. Co ciekawe w bezpośrednim starciu Budowlane wygrały pięć ostatnich gier, a w Radomiu po raz ostatni przegrały dawno, bo w 2021 roku.

- Kochani, podczas jutrzejszego meczu przeprowadzona będzie zbiórka na wsparcie leczenia dla 13-miesięcznej Mai

Komorowskiej z Radomia. Mają od miesięcy walczyć o życie z agresywną białaczką szpikową. Jedyną szansą jest kosztowna terapia, dlatego jest się każda złotówka, każde pięć złotych... Pokażmy, że Maja nie jest sama! - poinformowali w komunikacie, przedstawiciele Moya Radomki Radom.

Mecz Radomki z Grotom odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godzinie 20:00. Relację tekstową na żywo przeprowadzi portal echodnia.eu.

©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211437688



Wisła pechowa dla Stocha, a szczęśliwa dla Żyły

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Występ w Wiśle, na „swojej” skoczni, miał pomóc Polakom przełamać się w tym sezonie Pucharu Świata. W pierwszym, sobotnim konkursie to się nie udało.

W pięciu wcześniejszych indywidualnych startach (jeden konkurs, w Ruce, odwołano) naszym zawodnikom nie udało się ani razu znaleźć w czołowej dziesiątce. Niemniej dyspozycja i wyniki wskazywały, że może to być tylko kwestia czasu (12. lokaty zajmowali Kamil Stoch i Kacper Tomasiak). A w przełomie może przecież pomóc własny obiekt i doping publiczności na skoczni im. Adama Małysza.

Tyle teoria. Praktyka pokazała - przynajmniej w pierwszej próbie (niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania) - że tak łatwo wcale nie jest.

Nastroje w polskiej ekipie popsuły się już w piątek. Z dziesięciu zgłoszonych do kwalifikacji zawodników (jako organi-

zator mamy dodatkową pulę, cztery kolejne miejsca) do konkursu awansowało tylko pięciu. W gronie wyeliminowanych była także dwójka, która wcześniej startowała w Pucharze Świata. O ile słabszy występ Aleksandra Zniszczoła już raczej nie dziwi (odpadł na tym etapie po raz kolejny), to wpadka Kamila Stocha, który tej zimy jest naszym czołowym skoczkiem, jest wręcz sensacyjna. Był 51., do awansu brakło mu 0,5 pkt.

Sam konkurs wyczekiwanego przełomu nie przyniósł, ale można ocenić, że dla jednego z zawodników był udany. Mowa o Piotrze Żyłym, który ostatecznie zajął 14. miejsce, co jest jego najlepszym wynikiem w bieżącym sezonie.

„Wewiór” na skoczni w swoim rodzinnym mieście czuł się dobrze. Był najwyższy z Biało-Czerwonych w kwalifikacjach (13.), tak samo było po pierwszej konkursowej serii. Zajmował 17. miejsce, punkty zapewnił sobie także Dawid Kubacki (20. na półmetku) i po raz szósty w sezonie (czyli w każdym ze startów) - Kacper Tomasiak (27.). Odpa-



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Piotr Żyła w sobotnim konkursie okazał się najlepszym z Polaków, zajął 14. miejsce

dli natomiast Maciej Kot (31. miejsce, brakło mu pół punktu) i Paweł Wąsek (34.).

W drugiej serii z Polaków poprawili się Żyła - awansował na 14. miejsce i Tomasiak - 25. lokata, przesunął się jeszcze przed Kubackiego, któremu finałowy skok nie wyszedł i spadł na 26. pozycję.

- Musimy też rozłożyć to na zawodników, bo na pewno Piotrek Żyła pokazuje takie flow. Ten ostatni skok mocno spóźniony, ale mimo wszystko puścił to luzno w Wiśle, nie ma tego spięcia i pojawiają się metry - powiedział przed kamerą Eurosportu trener naszej reprezentacji Maciej Maciusiak. - Ko-

lejne punkty Kacpra Tomasiaka, co naprawdę cieszy. Wiadac, że nie ma tego luzu jak w poprzednich konkursach i zbiera doświadczenie przed taką wspaniałą publicznością, ale robi swoje.

Walka o zwycięstwo w sobotnim konkursie była ciekawa. Na półmetku liderem był Do-

men Prevc, który wyraźnie „przeskoczył” rywali. Wykorzystał dobre warunki wietrzne, lądował na 136 m, dużo dalej niż inni. Miał 4,3 punktu przewagi nad Philippem Raimundem. W drugiej serii Niemiec wysoko zawiesił poprzeczkę, skacząc w trudnych warunkach 130,5 m. Słoweniec wytrzymał presję, odpowiedział skokiem na 130 m, co było aż nadto do odniesienia zwycięstwa.

W Wiśle rozegrano także zawody Pucharu Świata kobiet. Z trójki Polek najlepiej spisała się Anna Twardosz, która zajęła 20. i 17. miejsce. Wygrały Norweżka Anna Odine Stroem i Słowenka Nika Prevc.

Kolejne zawody PŚ mężczyzn odbędą się 13-14 grudnia w niemieckim Klingenthal.

Wyniki PŚ w Wiśle, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 286,2 (136 i 130 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 279,4 (129 i 130,5 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 267,2 (130,5 i 123 m), 4. Anze Lanisek (Słowenia) 265,8 (129,5 i 123 m), 5. Felix Hoffmann (Niemcy) 265,7 (125,5 i 126,5 m)... 14. Piotr Żyła (Polska) 254,9 (123,5 i 126,5 m), 25. Kacper Tomasiak (Polska) 244,8 (122 i 123 m), 26. Dawid Kubacki (Polska) 239,7 (123 i 119 m), 31. Maciej Kot (Polska) 117 (120,5 m), 34. Paweł Wąsek (Polska) 116,3 (122 m). ©©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011443845

Mistrzostwa Europy w Lublinie spopularyzują polskie pływanie? Katarzyna Wasick: Jestem przekonana, że tak

Zakończone w niedzielę mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej były pierwszą od czterdziestu lat wielką pływacką imprezą międzynarodową w Polsce. - Naszym celem było oczywiście pokazanie w Europie, że jesteśmy w stanie wzorowo zorganizować duże i ważne zawody, ale również pokazać Polakom, jak pięknym sportem jest pływanie. Nie ustajemy w staraniach, by zachęcić przede wszystkim młodych ludzi do pływania - mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

W mistrzostwach, które trwały przez sześć dni, wystąpiło ponad pół tysiąca pływaczek i pływaków z czterdziestu siedmiu europejskich krajów. Wśród nich była liczna grupa reprezentantów Polski, którzy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

- Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło tę imprezę kwotą ponad sześciu milionów złotych. Widać, jak dobrze ta impreza jest zor-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

ganizowana, rozmawiałem z zawodnikami czy przedstawicielami federacji europejskiej i wszyscy to chwalą. Jesteśmy bardzo dumni z naszych pływaczek i pływaków. Widziałem ducha zespołu i wyjątkową energię w naszej reprezentacji. Robimy wszystko jako ministerstwo, by pływanie nadal mogło się dobrze rozwijać i jesteśmy otwarci na kolejne inicjatywy - mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki, który przyglądał się rywalizacji najlepszych zawodników Starego Kontynentu.

Podobnie uważa prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak. Wybitna polska pływaczka jest przekonana, że wpłynie to korzystnie na rozwój tej dyscypliny sportu. - Bez wsparcia ministerstwa, miasta Lublin i naszych sponsorów nie zorganizowalibyśmy mistrzostw Europy. Cieszę się, że w naszym kraju mogliśmy zobaczyć najlepszych zawodników, były tu bity rekordy Europy czy rekordy świata juniorów. To pokazuje, że mamy szybką pływalnię, która spełnia wszystkie wymagania. Obiekt świetnie służy zawodnikom i słyszę, że za-

wodnicy ze wszystkich krajów są bardzo zadowoleni. W kontekście strategii rozwoju polskiego sportu i igrzysk olimpijskich 2040-2044 to bardzo ważny krok, który być może sprawi, że będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym - zaznaczyła Jędrzejczak. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły także m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Zarówno pływacy, jak i trener podkreślają, iż fakt, że mistrzostwa Europy odbyły się w Polsce, może wpłynąć na większą liczbę młodych ludzi, którzy będą chcieli uprawiać pływanie.

- Gdy młode pokolenia oglądają na przykład igrzyska olimpijskie, to chcą być sportowcami. Mówią: mamo, tato, zawieź mnie na pływanie, też chcę tego spróbować, też chcę być takim bohaterem w wodzie. Myślę, że to, iż mieliśmy transmisję telewizyjną mistrzostw Europy sprawi, że będzie większe zainteresowanie i że te młodsze pokolenia najpierw nas oglądały, a później poproszą

rodziców, żeby ich zaprowadzili na basen. Nie każdy musi być olimpijskim sportowcem, ale każdy musi umieć pływać. Tak że zachęcam wszystkich, żeby przynajmniej spróbować. A czy im się spodoba? Myślę, że się spodoba - mówi Katarzyna Wasick, jedna z najbardziej utytułowanych polskich pływaczek.

- Wiadomo, że pływać na takiej rangi imprezie w Polsce przed polskimi kibicami to jest niesamowita okazja, żeby wypromować nasz sport i żeby spopularyzować dyscyplinę. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom wiele nowych dzieci trafi na basen i w przyszłości będziemy się cieszyć z jeszcze większych talentów, jakie mamy do tej pory - podkreśla Bartosz Kizierowski, były świetny polski pływak, a dziś trener główny wspieranej przez PGE Polską Grupę Energetyczną polskiej kadry narodowej w pływaniu.

Pływanie od lat jest w czołówce sportów rekreacyjnych uprawianych przez Polaków - w zależności od badania aktywność w wodzie dekla-

ruje między 17 a 20 procent mieszkańców kraju. Według danych Polskiego Związku Pływackiego, w Polsce są 873 kluby pływackie z licencją PZP - najwięcej działa ich na Mazowszu, bo aż 158. Do tego, szacunkowo, można dodać około tysiąca szkółek, które nie posiadają licencji PZP.

- Pływanie jest aktywnością, którą bardzo chętnie podejmujemy na przykład na wakacjach. Warto pamiętać, że jest to sport, który harmonijnie rozwija całe ciało, ale także sprawia dużą przyjemność. Bycie zawodowym pływakiem już jednak niesie za sobą szereg wyrzeczeń, bo, żeby odnieść sukces, trzeba dużo pracować. W pływaniu nie da się pójść na skróty, ale nie oznacza to, że nie odczuwa się satysfakcji. Przeciwnie, ta satysfakcja jest bardzo duża, a ja od lat nie ustaję w staraniach, by zarażać młodych ludzi pływacką pasją - mówi Otylia Jędrzejczak, najwybitniejsza polska pływaczka i jedyna polska mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie sportu.

KRÓTKO

SONDAŻ

Zasadnicza służba wojskowa

59,4 proc. Polaków uważa, że w związku z obecną sytuacją międzynarodową Polska powinna przywrócić obowiązkową zasadniczą służbę wojskową – wynika z sondażu United Surveys na zlecenie Wirtualnej Polski. 30,9 proc. jest przeciwnych takiemu rozwiązaniu.

Respondentów pytano, czy „zgadzają się, że w związku z obecną sytuacją międzynarodową Polska powinna przywrócić obowiązkową zasadniczą służbę wojskową?”. 59,4 proc. ankietowanych zgodziło

się z tym stwierdzeniem, w tym 14,7 proc. uznało, że zdecydowanie się zgadza, a 44,7 proc., że raczej się zgadza. Odmienne zdanie ma 30,9 proc. badanych – 15,7 proc. stwierdziło, że zdecydowanie nie zgadza się na przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, a 15,2 proc. uznało, że raczej się nie zgadza. Z kolei osoby niezdecydowane stanowią 9,7 proc. Największe poparcie dla przywrócenia obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej wyrazili wyborcy PiS i Konfederacji – 67 proc.

WROCŁAW

Motocyklowi mikołaje z pomocą



W niedzielę głównymi ulicami Wrocławia przejechała parada mikołajów. Na motocyklach „święci” wieźli prezenty dla dzieci z domów opiekuńczych i szpitali. – Dzieci informują nas, jakie jest ich marzenie, co by chciały dostać, a mikołaje na motocyklach je spełniają – wyjaśniają organizatorzy akcji.

BĘDZIN

Potężny pożar kamienicy

65 strażaków z 18 zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem, który wybuchł w niedzielę w jednej z kamienic w Będzinie. Ogień pojawił się około godziny 3.00 nad ranem w budynku przy al. Hugona Kołłątaja. Ogień objął jedno z mieszkań oraz dach w budynku wielorodzinnym. W kamienicy mieszkały trzy osoby. Dwie z nich wyszły sa-

modzielnie jeszcze przed przyjazdem służb. Trzecią osobą strażacy musieli ewakuować z balkonu. Na szczęście nie było ofiar śmiertelnych. Budynek doznał poważnych zniszczeń, przede wszystkim w obrębie klatki schodowej oraz dachu. Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane przez biegłych i policję.

WOJSKO

– Pięć sojusznicznych niemieckich myśliwców Eurofighter Typhoon rozpoczęło pełnienie dyżurów bojowych z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku w ramach misji NATO – poinformował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Do Polski myśliwce trafiły z bazy lotniczej w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest to odpowiedź Bundeswehry na naruszenia przestrzeni powietrznej państw NATO przez rosyjskie samoloty i drony.

Czarne chmury nad europosłem
Grzegorzem Braunem

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe ma ruszyć proces Grzegorza Brauna, dotyczący m.in. zgłoszenia przez europosła świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

Jak tłumaczył kilka tygodni temu prok. Artur Wańdoch z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, poseł Braun ma postawionych siedem zarzutów. Wśród nich są zarzuty dotyczące wydarzeń w Sejmie z 12 grudnia 2023 roku, w tym „zgłoszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki”, czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu”. Ponadto Braun – jak przekazywała prokuratura – w związku z podjętą wtedy przez jedną z uczestniczących w uroczystości kobiet „interwencją na rzecz ochrony porządku publicznego, kierując w stronę pokrzywdzonej strumień gaśnicy z substancją proszkową”, naruszył jej nietykalność cielesną oraz „spowodował u niej lekki uszczerbek na zdrowiu”.

Kolejne zarzuty dotyczą zajścia w budynku Narodowego Instytutu Kardiologii w 2022 roku. Wtedy, a był to czas pandemii, Braun wszedł do szpitala z grupą osób – żadna z nich nie miała maseczki – po czym wtargnął na spotkanie dyrekcji placówki i miał zaatakować jej dyrektora.



Grzegorz Braun, gdy jeszcze był posłem, 12 grudnia 2023 r. zgasił gaśnicą chanukowe świece

Kolejny wątek odnosi się do wydarzeń w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 roku. Tam Braun miał uszkodzić mikrofon i zablokować wykład prof. Jana Grabowskiego o Holokaucie. Zarzuty obejmują także sprawę uszkodzenia choinki bożonarodzeniowej w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2023 roku. Braun wrzucił ją do kosza.

Postępowanie karne wobec Brauna w tych konkretnie sprawach jest możliwe, bo Parlament Europejski zdecydował o uchyleniu mu immunitetu.

Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne

wnioski prokuratora generalnego o dokładanie to samo. Jeden z nich dotyczy próby „zatrzymania obywatelskiego” ginekolożki w szpitalu w Oleśnicy, wykonującej tam legalne aborcje. Zdaniem śledczych Braun miał bezprawnie pozbawić lekarkę wolności, naruszyć jej nietykalność cielesną. W tej sprawie PE zdecydował już o uchyleniu Braunowi immunitetu.

Drugi wniosek do PE prokurator generalny skierował po tym, jak Braun zniszczył w czerwcu 2025 roku wystawę poświęconą społeczności LGBT+ w holu głównym

Sejmu, pomówił w czasie telewizyjnej debaty kandydatów na prezydenta organizatorów akcji społecznej „Zonkile” upamiętniającej wybuch powstania w getcie warszawskim, ukraść w kwietniu 2025 roku flagę Ukrainy z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, a miesiąc później flagę UE z holu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach.

Trzeci wniosek o uchylenie Braunowi immunitetu skierowany został do PE po tym, jak Braun zaprzeczył zbrodniom popełnionym w byłym niemieckim, nazistowskim obozie KL Auschwitz-Birkenau.

Tymczasem w tle toczy się dyskusja o delegalizacji niektórych ugrupowań, w każdym razie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział PAP, że nie wyklucza, iż partie polityczne o charakterze wzdolowskim, które namawiają do przemocy i łamią prawo, będą delegalizowane.

– O przesłankach do delegalizacji (partii) mówi prawo i to może zrobić Trybunał Konstytucyjny, ale Trybunał w legalnym składzie – tłumaczył.

Dodał, że dostrzega w wypowiedziach Grzegorza Brauna „notoryczne i niepoprawne łamanie prawa”, dopytywany, czy partia Brauna powinna zostać zatem zdelegalizowana, Żurek odpowiedział: „nie chcę tego przesądzać, dlatego że jestem prawnikiem i musi być udokumentowany wniosek”.

Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Zakopanego.
Dzięki harcerzom symbol nadziei trafi do wielu miast

Oprac. Karolina Wrońska
Zakopane

W niedzielę w Zakopanem harcerze odebrali od słowackich skautów Betlejemskie Światło Pokoju. Dzięki międzynarodowej sztafecie skautów co roku ten symbol nadziei przemierza świat.

Plomien został uroczystie odebrany przez harcerki i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego podczas mszy w sanktuarium

na Krzeptówkach w Zakopanem. Następnie Betlejemskie Światło Pokoju odebrały wszystkie chorągwie ZHP i rozpoczęło ono wędrówkę po kraju. W poniedziałek o godz. 12.00 Światło zostanie przekazane do Pałacu Prezydenckiego. Tego samego dnia o godz. 16.00 Betlejemskie Światło Pokoju przyjmie z rąk harcerzy marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

– Sztafeta Światła przypomina, że każdy człowiek może stać się tym, który niesie światło

– dosłownie i symbolicznie. Gdy płomień zostaje podzielony, rozprasza ciemność nie siłą jednej świecy, lecz blaskiem wielu, jednocząc ludzi niezależnie od pochodzenia czy wyznania – powiedziała Małgorzata Godyń z wydziału Komunikacji i Promocji Głównej Kwatery ZHP.

Betlejemskie Światło Pokoju trafi w najbliższych dniach do parafii, szkół, szpitali, urzędów, placówek pomocowych i domów w całej Polsce, niosąc przesłanie nadziei, braterstwa i pokoju.

W tym roku w akcję włączy się również harcerski żaglowiec „Zawisza Czarny”. 13 grudnia jednostka wyruszy z Gdyni z misją dostarczenia Betlejemskiego Światła Pokoju do Szwecji. Z Polski Betlejemskie Światło trafi też na Litwę, Ukrainę oraz do Niemiec. W Betlejemskim Złocie, organizowanym przy okazji przekazania Światła, uczestniczyło ponad 3,5 tys. harcerki i harcerzy z całej Polski. ZHP włącza się w tę międzynarodową akcję od 1991 roku. PAP

Trudne rozmowy Zełenskigo z Amerykanami o terytorium

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Ponad dwie godziny trwała rozmowa Wołodymyra Zełenskigo ze Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem. Tematem było porozumienie pokojowe - podał portal Axios.

Rozmowa odbyła się na koniec trzydniowych negocjacji między delegacjami USA i Ukrainy w Miami na Florydzie na temat planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa.

Źródło, na które powołuje się Axios, przekazało portalowi, że Witkoff i Kushner, którzy we wtorek spotkali się w Moskwie z Władimirem Putinem, zebrali opinie obu stron - Rosji i Ukrainy - i naciskali na przywódców obu krajów, by poczynili ustępstwa konieczne do zawarcia porozumienia.

Rozmówca portalu utrzymuje, że dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu, które są pod jej kontrolą. USA próbują opracować nowe pomysły, by zbliżyć stanowiska stron w tej kwestii - powiadomiło drugie źródło.

Axios napisał też, że strony poczyniły znaczący postęp w sprawie gwarancji bezpieczeństwa USA dla Ukrainy i zbliżyły się do zawarcia porozumienia. Potrzeba jednak jeszcze więcej pracy, by zapewnić,



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Jaredem Kushnerem

że obie strony interpretują w podobny sposób projekt gwarancji bezpieczeństwa.

- Główne sprawy stanowiące wyzwanie dotyczą kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa. Staramy się zapewnić, by uzgodnione rozwiązania były realistyczne, sprawiedliwe i możliwe do utrzymania - powiedział Axiosowi ambasador Ukrainy w USA Olha Stefaniszyna.

Sam Zełenski powiadomił wcześniej w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Witkoffem i Kushnerem na temat kluczowych kwestii doty-

czących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji. Prezydent Ukrainy poinformował, że oczekuje szczegółowego sprawozdania od sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego

Dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu

Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa, którzy rozmawiali na Florydzie z Witkoffem i Kushnerem.

Umierow i Hnatow mają wrócić z Miami do Europy i poinformować Zełenskigo w poniedziałek w Londynie o amerykańskich propozycjach. - Musimy wziąć wszystkie projekty i zrobić burzę mózgów - powiedział Axiosowi przedstawiciel ukraińskich władz.

Dalsze rozmowy i spotkania z Witkoffem i Kushnerem mają się odbyć w drugiej połowie tygodnia.

PAP

Kreml zadowolony z nowej strategii USA. „Uważamy to za pozytywny krok”

Oprac. Anna Nagel
Moskwa

- Kreml z zadowoleniem przyjął nową strategię bezpieczeństwa USA i rezygnację z nazywania Rosji „bezpośrednim zagrożeniem” - oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Od czasu aneksji Krymu w 2014 roku i wszczęcia w 2022 r. pełnoskalowej wojny w Ukrainie amerykańskie strategie określały Rosję jako poważne zagrożenie. Jednakże w ogłoszonym w piątek nowej strategii przyjęto wobec Kremla łagodniejszy ton i uznano, że polityka USA w sprawie Europy powinna traktować jako priorytet m.in. powrót do stabilności strategicznej w relacjach z Rosją.

- Uważamy to za pozytywny krok - oświadczył Pieskow. Pod-



Pieskow jest sekretarzem prasowym Putina od 2012 r.

kreślił przy tym, że Moskwa dokładnie przeanalizuje nową strategię, zanim wyciągnie szersze konkluzje. - Na pewno musimy dokładniej się jej przyjrzeć i przeanalizować - oznajmił.

Ogłoszona w piątek przez Waszyngton nowa Strategia

Bezpieczeństwa Narodowego zakłada odejście od dotychczasowej polityki zagranicznej USA. W dokumencie, wyznaczającym priorytety polityki zagranicznej i bezpieczeństwa USA, napisano, że głównym priorytetem polityki wobec Europy powinny być m.in.: „przywrócenie warunków stabilności w Europie i stabilności strategicznej (w relacjach) z Rosją”, wzięcie przez państwa europejskie głównej odpowiedzialności za własną obronę, „bez dominacji jakiegokolwiek wrogiego mocarstwa”, „poprawa” obecnego kursu politycznego kontynentu oraz „zakończenie postrzegania NATO jako stale rozszerzającego się sojuszu”.

W nowej strategii USA skrytykowano też m.in. podejście państw europejskich do wojny w Ukrainie. „Administracja

Trumpa znajduje się w sporze z europejskimi urzędnikami, którzy mają nierealistyczne oczekiwania co do wojny w Ukrainie, wyrażane przez niestabilne rządy mniejszościowe, z których wiele depcze podstawowe zasady demokracji, aby stłumić opozycję - napisano.

Według nowej strategii głównym priorytetem polityki USA jest skoncentrowanie się na zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i własnych granic, a także utrzymanie dominującej pozycji w zachodniej półkuli.

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreśliła w reakcji: Stany Zjednoczone pozostają naszym największym sojusznikiem. (...) Nie zawsze zgadzaliśmy się co do różnych kwestii, ale myślę, że zasada generalna się nie zmieniła.

PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĆ

Kupię ziemię rolną/leśną blisko rzeki lub jeziora 691-244-932

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

INNE

KURS Ochrony.1600zł.Raty.
tel.694848043

Motoryzacja

INNE

SKUPUJEMY stare motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL,698-693-846.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

REKLAMA

0011443733



PREZYDENT MIASTA ŚWIDNICY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o pierwszym przetargu, ustnym, nieograniczonym na sprzedaż:

wolnego lokalu użytkowego nr 02 przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 w Świdnicy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

1. Gmina Miasto Świdnica jest właścicielem wolnego lokalu użytkowego nr 02 składającego się z sali zasadniczej, szatni, dwóch korytarzy, dwóch w.c., kuchni, zaplecza, dwóch magazynów, pomieszczenia sanitarnego oraz zaplecza gospodarczego (składającego się z: 7 pomieszczeń gospodarczych + korytarz w piwnicy - usytuowane w piwnicy) o powierzchni 206,70 m², mieszczącego się w budynku przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 (parter), położonym na działce nr 1925 o powierzchni 626 m², dla której Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00015281/7 oraz działkę nr 1926 o powierzchni 112 m², dla których Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00029557/4.

Przedmiotową nieruchomość przeznacza się do sprzedaży w drodze pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu działki nr 1925 oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu działki nr 1926. Nieruchomość zbywana jest bez obciążeń.

Cena wywoławcza do pierwszego przetargu wynosi - 1 020 000,00 zł.

Wadium wynosi 100 000,00 zł

Przetarg Nr P-164/II/26 odbędzie się w dniu 12.02.2026 r. w Sali 104, I piętro, Urząd Miejski w Świdnicy przy ulicy Armii Krajowej 49 o godzinie 10:00

Uczestnicy licytacji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego <http://um.swidnica.pl/pages/pl/urząd-miejski/sprzedaz-nieruchomosci.php>, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.swidnica.pl w zakładce „Sprzedaż i dzierżawa nieruchomości” oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń przy pok. 124 w Urzędzie Miejskim w Świdnicy, ul. Armii Krajowej 49.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 229, tel. 74 856 28 67 oraz w Wydziale Przetargów i Inwestycji Miejskich, pok. 125 i 124, tel. 74 856 29 24, 74 856 28 50 i 74 856 29 23.

Sporządziła: Małgorzata Prorok-Jurek

REKLAMA

0011446825

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 t.j. z dnia 2024.07.30.)

Burmistrz Miasta i Gminy Nowa Słupia informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Nowej Słupie, wywieszony został na okres 21 dni tj. **od 8.12.2025 r. do 29.12.2025 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Takie porównania pojawiają się wtedy, kiedy ludziom kończy się wyobraźnia

Małgorzata Rozenek-Majdan w Pomponiku o porównywaniu jej z Dodą Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kazik Staszewski był bliski końca

Wokalista grupy Kult przekazał w mediach społecznościowych, że trafił pod opiekę lekarzy. Przyczyną jego hospitalizacji okazał się zły przeprowadzony zabieg usunięcia wyrostka. Wiele wskazuje na to, że artystę czeka kolejna operacja. „Po serii badań doktorzy powiedzieli, że dziś w nocy bliski końca drogi byłam” – napisał na Facebooku.

Helena Englert chciała oddać hołd

Aktorka świętowała premierę swojej pierwszej piosenki, teraz musi mierzyć się z zarzutami o plagiat. Dorota Maślowska oskarżyła ją o kradzież frazy „kanapki z hajsem” i zażądała usunięcia jej z utworu „Pani domu”. „Na celu miałam – proszę wybaczyć patetyzm – oddanie pani hołdu” – wyjaśniła aktorka na Instagramie.

Klaudia El Dursi miała dwa zawały serca

Celebrytka opowiedziała historię o karmieniu urodzonej niedawno pociechy. Mała Carmen niespodziewanie zaczęła odrzucać pierś mamy. – Ja osi-
wiałam, wyłysiałam, miałam dwa zawały serca, ryczałam razem z nią, bo płakała. Co ją przystawiałam do piersi, to się wyginała, przeżyła – powiedziała El Dursi. Wyjaśnienie zachowania dziecka okazało się proste: celebrytka smarowała się olejkami o gorzkim smaku, również biust. – Umyłam, przyłożyłam do piersi i było wszystko w porządku – skwitowała.

Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Jak świętujemy

TVP Dokument, 19:05

Podróż po tradycjach i zwyczajach najpopularniejszych świąt na świecie. Dlaczego przebieramy się na Halloween i piszemy wiersze na walentynki? Odkryjemy pochodzenie i zaskakujące rytuały karnawału, Walentynki, Wielkanocy, Halloweena, Bożego Narodzenia i Sylwestra. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Inspektor Ricciardi 3

Epic Drama, 21:00

Rosnące napięcie polityczne pod rządami Mussoliniego przenika wszystkie aspekty życia w Neapolu, sprawiając, że każde śledztwo staje się coraz bardziej niebezpieczne. Ricciardi znajduje się na rozdrożu: jego dar staje się zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem.

Mafia Mamma

TVN, 21:35

Amerykańska pani domu (Toni Collette) dziedziczy mafijne imperium swojego dziadka, które po jego śmierci staje się takomym kąskiem dla innych bossów. Kobieta musi nauczyć się, jak kierować „biznesem”.

Eksperyment: Odsiadka

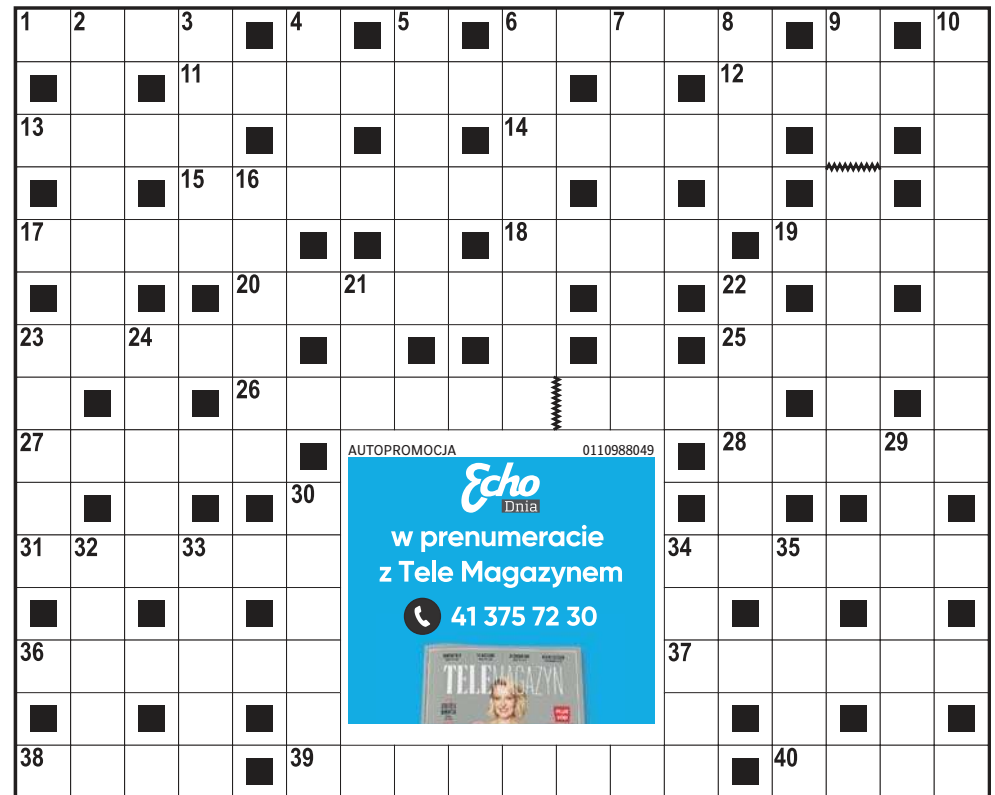
Canal+ Premium, 22:00

Siedmiu influencerów trafia za kratki. Z prawdziwymi więźniami w celi i strażnikami. Gimper, Jasper, Stifler, Misiek Koterski, Zygmun Chajzer, Mini Majk i Jakub Rzeźniczak są zmuszeni do porzucenia komfortowej codzienności, żeby poznać prawdę o samych sobie.

KRZYŻÓWKA NR 188

Poziomo:

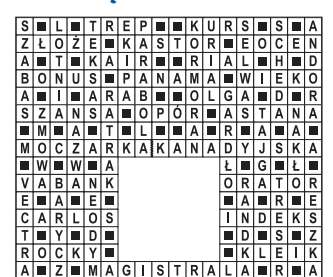
- 1) ryba podawana w galarecie,
 - 6) konkurent firmy Canon,
 - 11) pierwszy ... Polski miał miejsce w 1772 roku,
 - 12) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
 - 13) Joanna, serialowa Anna German,
 - 14) jeden z dowodów obrony w procesie karnym,
 - 15) „Ostatni ...”, film z Tomem Cruise'em,
 - 17) korek na autostradzie,
 - 18) ... Ferency, aktor z serialu „Niania”,
 - 19) „... w Nohant”, film w reżyserii Józefa Szłotwińskiego,
 - 20) biblijna ziemia obiecana Izraelitom,
 - 23) górzysta wyspa grecka,
 - 25) stadium rozwojowe owada,
 - 26) grupa państw europejskich ze wspólną walutą,
 - 27) ser z mleka owczego,
 - 28) smar do konserwacji maszyn,
 - 31) twierdza w powieści „Ogniem i mieczem”,
 - 34) np. brelotek lub długopis reklamowy,
 - 36) twórca obrazu „Bachus i Ariadna”,
 - 37) schabowy w menu,
 - 38) Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
 - 39) rodzaj ręcznej harmonii,
 - 40) puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- 2) owoc gruszki smaczliwi,
 - 3) zboże na kaszę jaglaną,
 - 4) cichy odgłos morza,



- 5) pokrywają ciało kanarka,
- 6) makaron w formie krótkich pasków,
- 7) japoński producent samochodów,
- 8) największe miasto Bliskiego Wschodu,
- 9) aktorka z filmu „Dziecko Rosemary”,
- 10) ubiega się o stopień naukowy,
- 16) cienki płat blachy,

- 21) czarnoszyi ptak wodny,
- 22) nie sprawdzona informacja,
- 23) drapieżny kuzyn sokoła,
- 24) część walki na ringu,
- 29) składa propozycję handlową,
- 30) chiński statek rybacki,
- 32) nadmorski wietrzyk,
- 33) wyznaczony okręg, rewir,
- 34) niewielka owadożerna jaszczurka,
- 35) ofiara na zbożny cel.

ROZWIĄZANIE NR 187



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zyskasz jasność myśli i odwagę do działania. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i ruszać ku nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Energia pomoże ci uporządkować sprawy i odzyskać kontrolę nad codziennym rytmem. Horoskop na dziś radzi działać rozważnie.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację; otwórz się na ludzi, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pojawi się szansa na ciekawą współpracę.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że małe gesty życzliwości dodadzą ci siły do dalszych działań.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie zabłyśnie; wykorzystaj okazję. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawią się niemal niespodziewanie.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja organizacji; planuj spokojnie, a unikniesz napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że znajdziesz czas na własne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia otoczenia wpłynie na twoje decyzje. Horoskop dzienny radzi zachowywać równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem...

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie ci najlepszą drogę; nie obawiaj się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że przyniosą one pozytywne rezultaty.

Waga (23.09 - 22.10)

Przygotuj się na inspirujące spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły pojawią się w chwili, gdy najmniej je przewidzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość będzie dziś twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że krok po kroku osiągniesz to, co jeszcze niedawno wydawało się trudne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność poprowadzi cię ku świeżym projektom. Horoskop na dziś to wskazówka, by pozwolić sobie na swobodę myślenia i działania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień przyniesie wyciszenie; słuchaj własnych potrzeb. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odnajdziesz upragnioną klarowność.